Nr. 256. Czwartek, 10. Listopada 1887. Rok 77.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.
Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya p. Adam a, Rue des St. Peres 84

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi za czwarte ćwierćrocze, w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.;** za miesiąc listopad: w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.** Z ***Przewodnikiem*** za czwarte ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., **pocztą 4 zł. 75 ct.;** za miesiąc listopad w miejscu 1 zł. 30 ct., **pocztą 1 zł. 65 ct.** Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

W celu ustalenia nakładu, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcyą warszawskiego „Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego", zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą pismo to, wychodzące raz na tydzień z dwutygodniowym dodatkiem nut, po cenie o połowę zniżonej.

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą przeto otrzymywać warszawski tygodnik illustrowany *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne*, wraz z dwutygodniowym dodatkiem nut, po następującej cenie:

We Lwowie: miesięcznie 50 ct., kwartalnie 1 zł. 50 ct.
Na prowincyi: miesięcznie 80 ct., kwartalnie 2 zł. 40 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył na podstawie najuniższego wniosku Ministra ces. Domu i spraw zagranicznych, najwyższem postanowieniem z dnia 24 października b. r. kupca, Sebastyana Scuto Tomaselli, w Katanii, zamianować najmiłościwiej tamże niepłatnym wicekonsulem z prawem pobierania taryfą przepisanych należności konsularnych.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego w Oskrzesińcach, Eustachego Łubkę, nauczycielem stałym młodszym, zawiadującym stale szkołą filialną w Oskrzesińcach.

Rada szkolna krajowa postanowiła polecić do użytku szkolnego w szkołach wydziałowych żeńskich książkę p. t. „Podręcznik do nauki śpiewu, dla czteroklasowej szkoły wydziałowej żeńskiej. — Ułożył Jan Ruszczyński, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej. — Zeszyt IV na klasę IV (VIII). — W Tarnowie, nakładem autora. Drukiem Józefa Pisza 1887". Cena egzemplarza 50 ct.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 10 listopada.

Polityczne znaczenie wyprawy zbrojnej Włoch do Afryki, nie było dotychczas przedmiotem dyskusyi, z wyjątkiem wzmianki, którą zrobił w swojej programowej mowie pan Crispi w Turynie. Opinia publiczna zanadto zresztą jest zajęta materyalną stroną przysposabianej wyprawy, a potem nie było do dyskusyi okazyi. Nastręczy jej wszelako prawdopodobnie żądanie nowego, dalszego kredytu, skoro Izby zostaną zwołane. Najświeższym bowiem dekretem królewskim upoważniony został minister wojny do użycia dalszych ośmiu milionów na potrzeby wyprawy. Gdy z przyzwolonych przez parlament 20 milionów wydano już przedtem dziesięć, pozostanie więc do rozporządzenia tylko dwa, które dla rozpoczętego dzieła nie okażą się wystarczającemi. Sądząc z opinii przychylnej p. Crispiemu, parlament uzna prawdopodobnie konieczność uchwalenia większego kredytu. Mniemają wszakże, iż uczyni to jedynie z konieczności, nikt się bowiem nie łudzi, żeby wyprawa miała na celu rzeczy wielkie. Rząd sam przez usta p. Crispiego wyznał, iż idzie mu tylko o honor Włoch i przywrócenie podkopanego uroku klęską pod Dogali. Ani rząd zatem, ani naród nie życzy sobie, ażeby wyprawę poczytywano za jakieś dzieło większych rozmiarów. Znaczenie takie chciał jej nadać tylko antagonizm francuski.

Przeciw temu świadczy jednak sam przez się dość skromny stan sił zbrojnych, które obecnie wysyłane są na wybrzeża morza Czerwonego. Łatwo pojąć, że siły, nie przenoszące 10.000 ludzi, byłyby za szczupłe, gdyby szło naprzykład o Tripolis. Nikomo też we Włoszech nie przychodziło na myśl, żeby czynić zamach na terytoryum sułtana, a złośliwe podszepty w Konstantynopolu wychodziły z ambasady francuskiej. We Włoszech są przekonani, że polityce francuskiej idzie o to, ażeby sułtana o ile możności usposobić nieprzychylnie dla Włoch, a tem samem pośrednio dla przymierza pokojowego trzech mocarstw Europy środkowej. Dążność ta, która się bardzo jaskrawo ujawniła w ostatnich czasach, wywołała w Anglii prądy wręcz przeciwne. Tam owszem okazują żywą sympatyę przedsięwzięciu włoskiemu, i życzą powodzenia wyprawie. Równocześnie niemal wysłana z Anglii misya pokojowa, pośrednicząca, nie ma na celu krzyżować wyprawy zbrojnej. Przeciwnie, opierają ją na nadziei, że orężowi włoskiemu powiedzie się odnieść zwycięstwo, a wówczas i poselstwu angielskiemu uda się skłonić króla Abissynii do zapatrywań bardziej pojednawczych. Zarówno bowiem Anglii jak Włochom zależy na tem, ażeby w Afryce wschodniej zatarg nie przedłużał się na lata. Włochy, jak to stwierdził p. Crispi, potrzebują pokoju, Anglii zaś interesa wymagają także unikania wszelkich groźniejszych zatargów. Jeżeli więc Anglia ofiarowywuje swoje usługi Włochom, to podejmuje to po części we własnym interesie. Tem tylko wytłómaczyć można, że prasa angielska bierze tak samą wyprawę, jak całą politykę Włoch w obronę przeciw wycieczkom i podejrzeniom francuskim. Zbytecznem byłoby dodawać, że podejrzenia te są bezpodstawne, i że we Włoszech nie ma ani jednej frakcyi, któraby chciała wyprawie nadawać większe znaczenie polityczne, lub któraby żywiła przynajmniej życzenie zawojowania większego terytoryum nad morzem Czerwonem. Idzie tylko o zadośćuczynienie i utrzymanie tych kilku punktów, sąsiadujących z Massawą, o które powstał spór i dotychczas nie został zakończony.

---

84)

OLBRACHTOWI RYCERZE

POWIEŚĆ

Zygmunta Kaczkowskiego.

XIII.

Po wojnie.

(Ciąg dalszy.)

Tragedya, którą matka Gniewosza, wiedziona zbyteczną gorliwością o przyszłość swojego syna, odegrała na Zamku Sobieńskim, jeszcze się tam nie skończyła. Dalsze jej sceny przeniosły się na Zamek czorsztyński. Było to w głównej rzeczy winą jej samej, lecz przyczyniła się do tego także Jagienka.

Kiedy Gniewoszowa przywiozła państwa młodych na Czorsztyn, serce jej było przepełnione tem niewysłowionem uczuciem szczęścia matki, która ożeniła świetnie swojego syna, a zarazem uczuciem dumy, że to małżeństwo dzięki swojej energii i przytomności umysłu przeparła przeciwko tak wielu trudnościom. Triumf ten jednak trwał zaledwie dni kilka. Albowiem ta tak rozumna i tak przenikliwym wzrokiem obdarzona matrona nie mogła już w dni kilka nie spostrzedz, że pomiędzy małżonkami nie wywiązują się takie stosunki, jak to zazwyczaj bywa u państwa młodych. Gniewosz był zanadto grzeczny dla żony, Jagienka zamało rozweselona: po nim nie było widać tej ciepłej czułości dla żony, jaką młody małżonek wszystkich uderza a często nawet i nudzi — a po niej tego uczucia zadowolenia, jakiem młoda małżonka zazwyczaj sama jaśnieje i rozpromienia wszystkich, którzy dobrze jej życzą. Gniewoszowa była pewną, że małżonkowie jeszcze dotychczas są sobie obcy....

Smutne to spostrzeżenie ją mocno zaniepokoiło. Jak kobieta się czem zniepokoi, to ją zaraz i korcić zaczyna, najprzód, ażeby się całej prawdy dowiedzieć, a potem, ażeby na to coś radzić. Bardzo ją też korciło z synem o tem pogadać, ale nie mogła się zrazu zdobyć na tę odwagę: są to przecież rzeczy, o których kobieta, chociażby matka, niełatwo może wspomnieć mężczyźnie chociażby ten mężczyzna był własnym jej synem. Zwróciła się zatem z tem do Jagienki: kobiety mogą przecież mówić ze sobą o wszystkiem

Ale Jagienka okazała się dla niej zamkniętą jak skrzynia żelazna. Kiedy Gniewoszowa zaczęła ją wypytywać o jej szczęście małżeńskie, Jagienka odpowiedziała jej z lekkim przekąsem:

— Stała się wola Waszej Miłości — a więc musi być dobrze.

A kiedy zaczęła mocniej naciskać na struny swej lutni i uderzać w alluzye, Jagienka jej nie mogła zrozumieć.

Powtórzyła takie same ataki po kilka razy, ale zawsze z tym samym skutkiem.

Musiała zatem zdobyć się na odwagę i zwrócić się do swego syna.

Syn ją wysłuchał, nie udawał, że nie rozumie, ale mając teraz już także więcej odwagi, odpowiedział jej z cierpkim uśmiechem:

— Wypiłem posłusznie to piwo, coś mi jejmość dobrodziejka raczyła nawarzyć, ale nie powiem, aby mi smakowało.

— Ale czyś tylko wypił? — zapytała go matka.

Na to wszakże Gniewosz bez wahania odwrócił się od niej i wyszedł.

Gniewoszowej, jak każdemu, co chciałby kielich goryczy odwrócić od siebie, jeszcze wtedy przyszła myśl, że jej syn może się sromał jej odpowiedzieć i dlatego wyszedł z komnaty. Postanowiła, przy drugiej sposobności jeszcze raz go o to samo zapytać: ale nazajutrz właśnie przybiegł goniec królewski — i Gniewosz w ten moment do Krakowa wyjechał.

Ze sposobu, w jaki pożegnał się z żoną, a jeszcze bardziej z tej okoliczności, że ani wspomniał o tem, jakoby miał zamiar żonę do Krakowa sprowadzić, musiała koniecznie wysnuć sobie wniosek, że jej podejrzenie jest zupełnie ugruntowane: małżeństwo to jest chybione, — Jagienka ma oczywisty wstręt od swego męża, o co jeszczeby mniejsza, — ale jej syn nie może znieść swojej żony, a to jest wielkie nieszczęście. Zamiast uszczęśliwić swojego syna, zawiązała mu świat i zrobiła go nieszczęśliwym — i kto wie jeszcze, jakie stąd później mogą się wywiązać nieszczęścia.

Dalsze zachowanie się jej syna względem swej żony a nawet względem niej samej, utwierdziło ją wreszcie jak najzupełniej w jej przekonaniu. Gniewosz tylko raz na miesiąc przysyłał gońca na Czorsztyn z listami do żony i matki: dla żony był grzeczny i o jej spokój troskliwy, dla matki uniżony, lecz zimny — a w żadnym liście nie było najmniejszego wyrazu tęsknoty za żoną....

Gniewoszowa była w gruncie rzeczy bardzo zacną matroną. Nie było nigdy żadnej skazy na jej sumieniu, ani w jej uczuciach, ani w jej myślach. Była tylko dzieckiem swojego wieku i odbijała w sobie wiernie jego wyobrażenia. Miała potężny rozum — a to nie jest wadą; miała temperament zdolen wielkiej energii — a i to nie jest grzechem; nie kajała się kabał, aby cel swój osiągnąć — a to jest nieodłącznym przymiotem prawie wszystkich ludzi rozumnych i energicznych. Żeniąc syna według swego wyboru i zmuszając go do tego małżeństwa, nie miała sobie nic do wyrzucenia, bo wedle pojęć ówczesnych było to jej prawem a zarazem jej obowiązkiem. Ale obaczywszy skutki tego małżeństwa, dojrzała jasno, że się omyliła w wyborze. A tego nie mogła sobie darować. Uczuła się straszenie upokorzoną w swej dumie, że ją jej rozum tak fatalnie omylił — i uczuła nieprzeparty, śmiertelny ból w swojem poczciwem sercu, że unieszczęśliwiła swojego syna. Sumienie jej zaczęło się kruszyć pod tem ciężkiem brzemieniem....

Nieprzyzwyczajona zaraz rospaczać w nieszczęściu, usiłowała coś na to poradzić: ale napróżno. Rozwodów niema. Albowiem Chrystus Pan powiedział Symonowi Bariona, budując na nim Kościół swój: „A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech.." I powiedział Faryzeuszom: „A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza." Chrześcijanin, bojący się Boga, nie może nawet myśleć o rozwodzie bez grzechu. Niemasz na to żadnego ratunku.

Jakkolwiek ciężko jej było radzić się drugich, bo jest to zawsze upokorzeniem, jednak w tym razie, gdzie już zwątpiła o swoim własnym rozumie, musiała i na to się zdecydować. Miała dwóch ludzi pod ręką, którym nie odmawiała rozumu i dla których miała szacunek.

Jednym z nich był Namiestnik Gniewosza, rezydujący na Zamku. Był to człowiek mający pięćdziesiąt lat z górą, potężny budową i wzrostem, z ogromnemi siwemi wąsami, z głębokiemi siwemi oczyma, które ocieniały brwi siwe, żołnierz z profesyi a przytem surowy biurokrata wojskowy. Nazywał się Paweł Zaklika Wolski, był herbu Topor, pochodził od tej najstarszej szlachty małopolskiej, której jedna para wyszła z arki Noego, miał przodków świetnych i sławnych, miał własną posiadłość pod Starym Sączem, mógł był się piąć na wyższe urzędy, ale służąc od pacholęcia wojskowo, pozostał w tej służbie i nietylko był rad, ale nawet dumny był z tego, że się zawczasu dosłużył urzędu Namiestnika na Zamku Czorsztyńskim. Według jego rozumienia był też to urząd nielada, albowiem Czorsztyn był jednym z najznamienitszych Zamków

Sprawy sejmowe.

(Budżet krajowy.)

[Dr. X.] Koszta Reprezentacyi kraju, które w roku 1885 wynosiły 109.000 złr., na rok 1887 uchwalone zostaty w sumie 102.000, nie doznały prawie żadnej zmiany w preliminarzu na rok 1888. Wydział krajowy wnosi ogólną kwotę tej rubryki na r. 1888 na 104.390 zł. Z tego koszta podróży pp. posłów wynoszą 6.700 zł., dyety preli minuje się jak w roku zeszłym 36.000 zł., koszta druków 15.000 zł.

Koszta zarządu obejmują płace urzędników wszelkich kategoryi, emerytury i pensye wdowie, potrzeby kancelaryjne, utrzymanie gmachu sejmowego.

Koszta zarządu wynosiły w roku 1885 ogółem 235.000 zł., na rok 1887 Sejm uchwalił 235.489 zł., na rok 1888 Wydział krajowy wnosi 238.789 zł., podwyższone są przeto potrzeby o 3.300 zł. Kwota powyższa rozdziela się w następującym stosunku na poszczególne kategorye, i tak: na oddział konceptowy 35.600 złr.; oddział rachunkowy i kasowy 58.000 złr.; oddział techniczny 10.900 zł.; oddział sanitarny 2.300 zł.; oddział statystyczny 3.500 zł.; oddział manipulacyjny 17,000. Suma płac 128.000 zł. Dyurniści oddziału konceptowego 8.400 zł., rachunkowego 13.800 zł., technicznego 4.800 zł., statystycznego 1.940 zł., manipulacyjnego 10.600 zł., ogółem zasługi dyurnistów 40.900 zł. Pensye emerytalne, wdowie i zaopatrzenia wynoszą 10.111 złr., potrzeby kancelaryjne 16.400 zł.; uzupełnienie biblioteki 1.400 zł., utrzymanie gmachu sejmowego 7.800 zł.

Koszta leczenia w szpitalach krajowych, zagranicznych i wojskowych preliminuje Wydział krajowy w rubryce III na r. 1888 w ogólnej kwocie 700.000 zł., nadto koszta szczepienia ospy (rubr. IV) 56.900 zł. i wydatki na lekarstwa dla epidemicznie chorych (rubr. V) 8.000 zł.

Wydatki na cele dobroczynne (rubr. VI) preliminuje Wydział krajowy w wysokości, jak były uchwalone na rok 1887 z wyjątkiem subwencyi dla towarzystwa lecznicy lwowskiej, dla której wnosi Wydział krajowy 1.000 zł. subwencyi. Ogółem na cele dobroczynne 14.170 zł.

Najważniejszą i ogół najbardziej obchodzącą jest ta rubryka w budżecie krajowym, w której umieszczone są wydatki na cele wykształcenia i oświaty. Wydatki te preliminowane są na rok 1888 w sumie 648.165 zł., podczas gdy zapotrzebowanie z r. 1885 wynosiło 471.670 zł., a kwota na rok 1887 uchwalona 544.244 zł. Okazuje się tedy, że wniosek Wydziału kraj. na r. 1888 wyższy jest o 103.921 zł., od uchwalonej w r. 1887 sumy, a o 176.295 zł. od kwoty w r. 1885, wydanej na cele kształcenia i oświaty. Widzimy stateczne tych wydatków powiększenia, mimo wszelkich wysiłków oszczędnościowych. I darmo, inaczej być nie może. Kraj domaga się coraz wyższych świadczeń na cele, które z pomiędzy wszystkich są najbardziej inwestycyjnemi: na cele oświaty publicznej.

Wglądnijmy jednak bliżej w szczegóły budżetu szkolnego. C. k. Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego krajowego potrzebuje na rok 1888 kwoty 497.620 zł. Jest to zasiłek z funduszu krajowego na pokrycie tych wydatków oświaty ludowej, które nie są pokryte funduszami szkolnemi miejscowemi. Tym bowiem przychodzą z pomocą fundusze szkolne okręgowe a niedobory ztąd w funduszach szkolnych okręgowych powstałe wyrównywa fundusz krajowy (Fundusz szkolny krajowy).

Prócz tego wydatku najwyższego z pomiędzy wszystkich w tej rubryce przychodzą nadto inne znaczniejsze wydatki. I tak na Akademię Umiejętności w Krakowie 18.000 zł. (jak w roku zeszłym).

Rata umorzenia pożyczki 100.000 na budowę gmachu c. k. Szkoły sztuk pięknych w Krakowie 7.000 zł. Na stypendya dla uczniów i uczenic seminaryów nauczycielskich 30.000 zł.

Dla Zakładu głuchoniemych we Lwowie 6.500 zł.

Dla Zakładu ciemnych we Lwowie 2.000 zł.

Dla szkoły gimnastycznej Sokół we Lwowie 750 zł.

Dla szkoły izraelickiej w Brodach 6.000 zł.

Subwencye dla teatrów we Lwowie, Krakowie i teatru ruskiego 38.200 zł.

Subwencye dla Towarzystw muzycznych 4.300 zł.

Na stypendya dla kształcących się w sztukach pięknych, stypendyum im. Matejki, stypendya dla uczniów pracujących w archiwum Watykańskiem 4.500 zł.

Dla uczniów internatu przy Seminaryum nauczycielskiem w Krakowie 3000 zł.

Internatowi św. Józafata na utrzymanie 7 uczniów Seminaryum nauczycielskiego w bursie 1050 zł.

Internatowi ruskiemu ks. Zmartwychwstańców we Lwowie 4.500 zł.

Wydawnictwo ruskich książek szkolnych 2000 zł.

Wydawnictwo nowych podręczników dla szkół średnich, do rozporządzalności c. k. Rady szkolnej krajowej, a względnie Komisyi książek szkolnych, przez tęż Radę ustanowionej 1.000 zł.

Zasiłek dla czasopisma „Szkoła“ 500 zł.

Zasiłek dla czasopisma „Muzeum“ 500 zł.

Zasiłek dla czasopisma „Kosmos“ 400 zł.

Zasiłek dla ruskiej gazety szkolnej (do rozporządzalności Wydziału krajow.) 500 zł.

Dla fundacyi „Macierz polska“, na wydawnictwo dzieł i peryodycznych pism ludowych 3000 zł.

Dla Towarzystwa „Proświta“, na wydawnictwo pism ludowych 1.000 zł.

Na stypendyum dla ucznia Wydziału lekarskiego w Krakowie, oddającego się studyom w szkole operacyjnej 500 zł.

Na utrzymanie pomników historycznych (archiwów krajowych) w rubryce VIII wnosi Wydział kraj. 12.154 zł.

Następna rubryka obejmuje wydatki, pochodzące z tytułu rozmieszczenia żandarmeryi. Wydatki te w roku 1885 wynosiły 77.000, taką kwotę Sejm wstawił na rok 1887, obecnie zaś Wydział krajowy wnosi 82.590 zł. t. j. o przeszło 5 000 złr. więcej.

Delegacye.

Wiedeń, 8 listopada.

(Z komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej).

Komisya budżetowa Delegacyi austryackiej odbyła dzisiaj posiedzenie pod przewodnictwem hr. Kinsky'ego. Na porządku dziennym znajdował się budżet Ministerstwa spraw zagranicznych.

P. Minister hr. Kalnoky dawał wyczerpujące odpowiedzi na szereg zapytań, odnoszących się do różnego rodzaju kwestyj wchodzących w zakres polityki zagranicznej. (Wywody p. Ministra streściła obszernie wczorajsza depesza wiedeńska i dla tego je tutaj pomijamy).

Nim komisya przeszła do dyskusyi szczegółowej nad budżetem, oświadczył referent hr. Thun, iż uważa sobie za obowiązek dać wyraz przekonaniu, że komisya budżetowa tegorocznej Delegacyi żywi najzupełniejsze zaufanie do obecnego Ministra spraw zagranicznych. Porównywując polityczną sytuacyę podczas obecnego okresu delegacyjnego z takąż sytuacyą z roku zeszłego, nabierze się przekonania, iż chociaż nie są jeszcze trwale uchylone wszystkie obawy wojenne, położenie europejskie poprawiło się bezwarunkowo. Główna w tej mierze zasługa należy się bezwątpienia p. Ministrowi hr. Kalnoky'emu. Jeżeli Delegacya roku reszłego pomimo niepomyślnego położenia politycznego widziała się zniewoloną uchwalić dla p. Ministra najzupełniejsze wotum zaufania, to może uczynić to samo obecnie z tem większem i silniejszem przeświadczeniem, iż wypowiedziane roku zeszłego z za stołu ministeryalnego nadzieje i oczekiwania ziściły się po większej części. Zaufanie to znajdzie właściwy wyraz w sprawozdaniu komisyi.

Wśród dyskusyi szczegółowej przyjęto najpierw zgodnie z przedłożeniem rządowem trzy pierwsze tytuły „zarząd centralny,“ „wydatki na dyplomacyę“ i „wydatki połączone z utrzymaniem ciała konsularnego.“ Przy tych pozycyach wywiązały się krótkie rozprawy, w których wzięli udział pp. hr. Thun, ks. Khevenhüller, Tonkli, wreszcie p. Minister hr. Kalnoky, który dawał potrzebne wyjaśnienia i określał bliżej zadania urzędów konsularnych oraz doniosłość wywozu z Austro-Węgier do argentyńskiej republiki.

Następnie przyjęto bez dyskusyi tytuł 4 „austro-węgierski Lloyd“ i budżet nadzwyczajny, zgodnie z przedłożeniem rządowem.

Wiedeń, 8 listopada.

(Pełne posiedzenie Delegacyi węgierskiej. — Sprawozdanie komisyi dla spraw zagranicznych).

Delegacya węgierska odbyła dzisiaj pełne posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta hr. Ludwika Tiszy, albowiem kardynał Haynald jest od dni kilku chory.

Komisya dla spraw zagranicznych przedkłada sprawozdanie o preliminarzu wspólnego Ministerstwa spraw zagranicznych, które brzmi w główniejszych ustępach:

Gdy roku zeszłego zarówno komisya delegacyjna dla spraw zagranicznych jak i Delegacya węgierska znajdowały się w obec zupełnie niepewnej sytuacyi, której pomrok mógł tylko w małej części rozświecić swym wywodem p. Minister spraw zagranicznych, skutkiem czego Delegacya zniewoloną była dać wyraz tylko nadziejom i oczekiwaniom a nie mogła wydać sądu o kierownictwie naszej polityki zagranicznej: położenie komisyi jest obecnie o tyle nieporównanie korzystniejszem, iż nadzwyczaj zajmujące i ze wszech stron z wielką wdzięcznością przyjęte enuncyacye p. Ministra nie są li wyłącznem źródłem dla oryentowania się w sytuacyi, lecz owszem służą jako uzupełniające objaśnienie faktów, które chociaż nie dają na przyszłość bezwarunkowej rękojmi, przecież pozwalają wyrobić sobie sąd gruntowny tak o zeszłorocznej akcyi naszego Ministerstwa spraw zagranicznych jak i chwilowem położeniu, będącem następstwem tejże akcyi.

W szeregu tych faktów zasługują przedewszystkiem dwa na uwagę. Pierwszym faktem jest to, że chociaż w ciągu bieżącego roku miedzynarodowa sytuacya była kilkakrotnie zagrożoną, pokój europejski nie został do tej chwili zakłócony, przyczem nie poświęcono żadnego z interesów Monarchii, i że na razie nie daje się dostrzegać taki symptomat, któryby uprawniał do przypuszczenia, iż zamącenie pokoju, chociaż niebezpieczeństwo groźnej kolizyi nie zostało może jeszcze całkowicie uchylonem, należy do ewentualności możliwych w bliskiej przyszłości. Drugim zaś faktem jest ta okoliczność, iż Rząd naszej Monarchii, potrafiwszy utrzymać dobre stosunki ze wszystkiemi Mocarstwami europejskiemi, nie stoi bynajmniej odosobniony w swych dążnościach, skierowanych ku u-

---

granicznych w Królestwie, (z jego krużganków patrzało się Węgrom w sam brzuch aż do nerek,) było to także najznamienitsze Starostwo wojskowe, Starosta bawił się zawsze kędyś przy Królu, Namiestnik go zastępywał we wszystkiem a grzeczni ludzie tytułowali go nawet Podstarostą, kiedy się sam na jakim dokumencie podpisywał *Vice-Capitaneus*, to mu także nikt tego nie bronił, miał zawsze do stu żołnierzy pod swoją komendą, kilkanaście wiosek należało do Zamku, miał starościńską jurysdykcyę nad niemi, kilka mil ściany węgierskiej było na jego pieczy, mucha tamtędy nie mogła przelecieć, jeśli nie miała glejtu od niego — a więc to był w samej istocie urząd, respektowany nie żartem po obydwóch stronach Dunajcu a o którym też i w całej Polsce wiedziano.

Wolski był to człowiek bardzo surowy dla innych, ale też i sam pracowity: wszyscy jego żołnierze byli zawsze tak ubrani i uzbrojeni, jak gdyby dziś mieli się popisywać przed Królem, w jego zbrojowniach panował zawsze taki ład jakby w sklepie, administracya starościńskich majątków szła jak ten zegar, co bił regularnie godziny na wieży, sądy się odprawiały każdej soboty i nigdy nikt na sędziego nie czekał a ład, porządek służby i pracy i czystość na całym Zamku, były tak wielkie, że nawet Zamek królewski w Krakowie, jak mu to nieraz powiadali gońcy królewscy, musiałby się przed Czorsztynem w kąt schować.

Ale też Wolski bardzo mało troszczył się o to, co się działo po za granicami Czorsztyńskiego Starostwa. Wiedział ci o tem, że jest Król w Krakowie i jest Polskie Królestwo, co ledwie nie co rok zmienia z którejś strony swoje granice, że w Polsce są wielcy Panowie, co mają własne Chorągwie i chodzą z niemi na wojny, że wreszcie jest Szlachta, która w razie potrzeby zbiera się pospolitem ruszeniem, ażeby Polskę od obcych najazdów oganiać: ale od ściany węgierskiej jest Czorsztyn, tutaj granica się nigdy nie zmienia — a gdyby kiedy, co nie daj Boże, to węgierskie hultajstwo przełamało tę ścianę, natenczas bywaj zdrów Królu, bo wtedy nie pomogą ci ani Panowie, ani pospolite ruszenie. Czorsztyn był według niego najpierwszą twierdzą i głównym puklerzem całego Królestwa, jego żołnierze pierwsi żołnierze świata a niemały-to był honor dla młodego człowieka dostać się na służbę pod jego komendę. Jego najstarszy syn służył u niego prostym żołnierzem, byli i drudzy synowie szlacheccy w terminie na Zamku, ale nie każdemu się dostał ten zaszczyt, kto go zapragnął....

Taki był horyzont Wolskiego i taki zakres jego zajęcia. Zresztą wszystko mu było obojętnem. Oprócz Gniewosza, nikogo zbytecznie nie kochał, lecz oprócz Węgrów, nikogo też nie nienawidził. Matkę Gniewosza respektował, miał pilne oko na to, aby jej na niczem nie brakowało, ale w jej sprawy się nigdy nie mięszał. Dla Jagienki był jeszcze z większym respektem, bo tak mu Gniewosz nakazał, ale ani mu na myśl nie przyszło, zastanawiać się nad tem, jakie są między nią a jej mężem stosunki.

Babskie-to sprawy, żołnierz nie powinien się tem zajmować.

Drugim człowiekiem, którego Gniewoszowa miała pod ręką, był proboszcz w Krościenku, najgłówniejszej osadzie w Starostwie Czorsztyńskiem, która już wtedy była miasteczkiem. Nazywał się Jędrzej Pudełko i był młodszym bratem owego przezacnego Biskupa Łuckiego, który na Sejmie Piotrkowskim był jedynym z Senatorów duchownych i świeckich, co występywał w obronie dawnych swobód wiejskiego ludu. Był on w wieku Wolskiego i także był silnej budowy, lecz chudy; jako pochodzący z rodu kmiecego nosił całą twarz ogoloną, miał gęstą siwą czuprynę i oczy siwe, ale pełne słodyczy i nigdy niezmącanego spokoju. Od tego kapłana bił jakby jakiś duch apostolski, tak był pracowitym, tak troskliwym o wszelkie dobro swych gromad i tak niezmordowanym w swoim nauczycielskim zawodzie. Obok kościoła założył z własnej ochoty szkółkę dla dzieci wiejskich, które do wyższych szkół przygotowywał. Jak w całej Polsce w tym wieku, tak i u niego tak tłumny był napływ synów chłopskich do nauki, że jak w szkołach wyższych musiano prawem ograniczyć liczbę uczniów, tak i on musiał się od nich opędzać; ale on dla tych, których jego szkółka nie mogła pomieścić, miewał wykłady w otwartem polu, albo gdziekolwiek się po temu zdarzyła sposobność.

Jakoż niejednokrotnie można go było widywać na rynku, na górnem pastwisku pod lasem, nad brzegiem rzeki, gdzie bydełko pojono, nawet i na drodze publicznej, jako pastuszkowie go obskoczyli a on ich nauczał, jako trzeba Pana Boga kochać ze wszystkiej myśli i ze wszystkiej duszy swojej a swego bliźniego jak siebie samego. Widząc go starsi, porzucali robotę i także się gromadzili około niego — a on ich odsyłał, mówiąc: Nie porzucajcie pracy dla słuchania słów moich, bo z pracy człek żyje a wy macie żony i dzieci do wyżywienia, ale przyjdę do was o zachodzie słońca i będę wam słowo Boże powiadał a wtedy mnie słuchać będziecie choćby do nocy, bez szkody dla waszego dobytku. — Żył też ze swemi gromadami jak z braćmi, strzegł zbawienia ich duszy i opiekował się ich dobrem doczesnem, pomagał im dobrą radą w ich gospodarstwach, zachęcał wymownem słowem do wytrwania w nieszczęściu, ostatni grosz swój wydawał na wspomożenie ubogich, sam żył w ubóstwie a może i cierpiał, bo często widywano go w połatanych trzewikach i w sukni tak wyszarzanej, że był raczej żebrakowi podobien.

Pomiędzy nim a Wolskim była wielka zażyłość. Pudełko bywał w piątek na Zamku, odprawiał mszę św. w zamkowej kaplicy, spowiadał żołnierzy i komunikował, potem zostawał na postnym obiedzie u Namiestnika a po obiedzie miewał z nim długie rozmowy. Jakoż bardzo często mu mawiał:

— Mam ja szczere poszanowanie dla Waszmości a to dlatego, że umiałeś swojemu zawodowi pewien zakres naznaczyć i nie wychylasz się po za te granice. Albowiem powiadam tobie, że człowiek nie jest na to stworzony od Pana Boga, ażeby się dziesięciorgiem rzemiosł zajmował i gromadził na sobie dziesięcioro urzędów — a który to czyni, nie zasłuży się ani Panu Bogu, ani też ludziom. Może to dogadzać próżności człowieka, jeżeli występuje z hałasem na wielkiej arenie i swoim tygrysim kożuchem a pióropuszem nawet i tam zabłyśnie, kędy go nie posiano: jego praca nie wyda pożywnych owoców a Pismo mówi: poznacie ich po ich owocach. Ale jeżeli człowiek oddał się jednemu rzemiosłu a pracy swej słuszny zakres naznaczył, to owoce tej pracy będą pożywne dla ludzi i podobają się Bogu. Jakoż powiadam tobie: Będą się tam ponad nami zmieniać Króle jeden po drugim, będą swemi wojskami toczyć wojny z nieprzyjacielem, będą zwyciężać i znów będą pobici, będą odpierać najazdy albo też im ulegać, będą burzyć stare rządy a nowe budować, będą dawne prawa odsuwać a inne narzucać, zgoła całe Królestwo się na nice wywróci i takie przyjmie oblicze, że gdyby ojce z grobu powstali, toby go nie poznali — ale to, co my tutaj zbudujem, co zaszczepimy w serca i sumienia tych gromad naszego ludu, nad któremi piecza nam jest powierzona, to się nie ruszy z miejsca, tak jak ta czerwona skała, na której ten Zamek stoi, bo jest napisano: Że ziemia przeminie i gwiazdy przeminą a co syn człowieczy w Imię Boże zbuduje, to nigdy nie minie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

trzymaniu opartych na pewnej podstawie traktatów, lecz działa w tej mierze solidarnie i jednomyślnie z potężnymi sprzymierzeńcami, gotowymi każdej chwili stanąć w obronie prawnego stanu rzeczy.

Fakta powyższe zniewalają zupełnie słusznie do wypowiedzenia Ministerstwu spraw zagranicznych bezwarunkowego uznania. Albowiem dzięki tym faktom został urzeczywistniony ów program polityki zagranicznej, jaki rozwinął roku zeszłego p. Minister hr. Kalnoky i który uznała Delegacya węgierska za własny.

Otóż ten program był wykonywany konsekwentnie, energicznie i zręcznie po dzień dzisiejszy. Wiemy wprawdzie, że utrzymanie pokoju nie jest zawisłem wyłącznie od woli jednego i jedynego Mocarstwa, każde jednak może przyczyniać się do tego celu, skoro tylko usuwając z jednej strony wszelką wątpliwość co do bezstronności swojej polityki, a z drugiej unikając wszelkiemi możliwemi sposoby rozbudzenia drażliwości innych Mocarstw, stoi energicznie przy postanowieniach traktatów międzynarodowych i domaga się tego samego od tych, którzy sankcyonowali swego czasu owe traktaty. Nasze Ministerstwo spraw zagranicznych, trzymając się takiego kierunku, uczyniło w interesie utrzymania pokoju europejskiego i to ze skutkiem wszystko, co tylko było w jego mocy.

Komisya pochwala i aprobuje bezwarunkowo także postępowanie urzędu spraw zagranicznych w obec najnowszych wypadków bułgarskich. Naród bułgarski wybierając nowego księcia dokonał aktu wchodzącego wyłącznie w sferę jego autonomii, aktu, do którego upoważnił go traktat berliński. Tutaj nasze Ministerstwo spraw zagranicznych nie było ani uprawnionem ani powołanem wykonywać w obec narodu bułgarskiego lub jego nowego księcia czy to zachęcającego czy paraliżującego wpływu i zupełnie słusznie też uważało ono kwestyę legalności Zgromadzenia narodowego jako wyłącznie wewnętrzną sprawę Bułgaryi. W łonie komisyi nie zachodziła żadna zgoła różnica przekonań co do tego, iż w myśl traktatu berlińskiego potrzebna jest obok zatwierdzenia ze strony W. Porty także aprobata ze strony wszystkich Mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim. Nie ma również wątpliwości, iż nie chodzi tu o mający dokonać się wspólnie akt zbiorowy Mocarstw, lecz że każde z nich upoważnione jest dać od siebie i za siebie aprobatę, skoro uzna to na czasie i za rzecz właściwą. W łonie komisyi ujawniło się gorące życzenie, aby Monarchia nasza, ile możności jak najrychlej zaaprobowała uskuteczniony świeżo wybór księcia. Oznaczenie terminu tego uznania pozostawia komisya z zupełnym spokojem p. Ministrowi spraw zagranicznych. Dopóki jednak nie nastąpi to uznanie, Rząd nasz może utrzymywać stosunki z rządem księcia tylko jako z istniejącym *de facto* rządem. Komisya wypowiada takie zastrzeżeżenie, pomimo, że cała opinia publiczna w Monarchii, a przedewszystkiem opinia publiczna w Węgrzech żywi niezmienną sympatyę dla broniącego swej wolności i samoistności narodu bułgarskiego. Dopóki wypadki w Bułgaryi nie zagrożą ogólnym europejskim interesom lub specyalnym interesom naszej Monarchi i dopóki swobodne prawo wyboru Bułgarów będzie szanowane także z innej strony, dopóty Rząd nasz nie może i nie powinien zmieniać swej w obec sprawy bułgarskiej postawy.

Gdyby — czego nie przypuszczamy — nie ziściły się życzenia miłujących pokój Mocarstw europejskich, to wśród obecnych stosunków moglibyśmy dać tylko wzmocniony wyraz owemu zaufaniu i owej nadziei, jakie wypowiedzieliśmy roku zeszłego, mianowicie: iż p. Minister spraw zagranicznych, dążąc do utrzymania tyle przez nas wszystkich pożądanego pokoju, rozwijać będzie równocześnie i każdego czasu taką energię, jaka okaże się potrzebną do zapewnienia naszych interesów i utrzymania powagi naszej Monarchii.

Nasze w tej mierze zaufanie wzmacnia jeszcze ta okoliczność, iż od czasu ostatniej sesyi delegacyjnej ziściły się także nadzieje wypowiedziane w roku zeszłym przez p. Ministra spraw zagranicznych, mianowicie, iż w kontynuowanych w powyższym duchu aspiracyach „nie pozostaniemy bez przyjaciół i bez poparcia“. Komisya nie domagała się co do tego punktu od p. Ministra żadnych szczegółowych wyjaśnień, a wystarcza jej i przyjmuje ona do zadowalającej wiadomości, iż wedle słów Jego Ces. i Król. Mości wyrzeczonych w Najw. orędziu, ci przyjaciele i to poparcie rzeczywiście istnieją i że skutkiem tego Monarchia nasza jest w możności powstrzymania wszelkich tendencyj, zmierzających do zakłócenia pokoju.

Komisya z radością przyjmuje również do wiadomości, iż nietylko istnieje dalej w pełnej sile ścisły stosunek przyjaźni, jaki nas łączy z Niemcami, i który od wielu lat stanowi jeden z głównych filarów naszej zagranicznej polityki, lecz że także owe serdeczne stosunki, które również już od dłuższego czasu istnieją między nami a Włochami i zostały powitane, szczególnie w naszej ojczyźnie powszechnemi i głębokiemi sympatyami, w najnowszym czasie w najpomyślniejszy sposób dalej rozwiniętemi zostały i uzyskały dla całego świata widoczny wyraz, a w końcu, iż cele naszej polityki zagranicznej bywają aprobowane także ze strony Anglii, że przeto również i z tej strony liczyć możemy na życzliwe poparcie.

Komisya sądzi, iż w obec tak samodzielnie obmyślanej i przeprowadzonej polityki, i w obec tak cennego poparcia, ludy Monarchii mogą ze spokojem oczekiwać ewentualności, jakie przyszłość przyniesie. Komisya wnosi tedy, aby Delegacya, przyjmując do zatwierdzającej wiadomości tę ogólną część sprawozdania, pochwaliła politykę zagraniczną, prowadzoną od ostatniej sesyi delegacyjnej, i wyraziła uznanie p. Ministrowi spraw zagranicznych, któremu prowadzenie tej polityki jest poruczonem.“

Sprawozdanie powyższe, jak niemniej sprawozdanie komisyj skarbowej i dla spraw marynarki, będą przedmiotem rozpraw na pełnem posiedzeniu Delegacyi z d. 14 b. m.

Na tem zamknięto posiedzenie.

SPRAWY MONARCHII

— Deputowany do Rady państwa ks. Ozarkiewicz, ogłasza w *Presse* następujące oświadczenie:

„Pismo ruskie, *Diło*, od czasu ostatnich wyborów usposobione nieprzyjaźnie przeciw członkom ruskiego klubu, podsuwa ciągle ich czynnościom niesłuszne insynuacye. Ażeby te insynuacye przedstawić we właściwem świetle, czułem się zmuszonym podniesione zarzuty w broszurze, zatytułowanej: „Sprawozdanie wyborców“, zredukować do właściwej miary. Ponieważ jednak *Diło*, w numerze 118 z 3 listopada b. r. ponownie twierdzi, że ruski klub w Izbie poselskiej swojemi głosami przy wyborach do Delegacyj i w sprawie wniosku posła Czajkowskiego, dotyczącego ubezpieczenia robotników, popierał tylko Rząd i Klub polski, a to na szkodę plemienia ruskiego, przeto prostuję to twierdzenie o tyle, że członkowie klubu ruskiego w obu tych wypadkach wcale nie głosowali.“

SPRAWY ZAGRANICZNE

Cesarzewicz niemiecki.

Dzienniki niemieckie dają następujący pogląd na przebieg choroby cesarzewicza niemieckiego:

W ostatnich dniach maja dowiedziano się z przerażeniem, że angielski specyalny lekarz chorób krtaniowych, dr. Mackenzie został wezwany do Berlina, celem przeprowadzenia operacyi w gardle księcia. Że następca tronu od dłuższego czasu cierpiał na gardło, dla nikogo nie było tajemnicą. Cierpienie jednak uważano jako wcale niegroźne i jako wynik jedynie tej okoliczności, iż następca tronu, namiętny palacz tytoniu, nagle przestał używać tego narkotyku.

Na pierwszą wieść o zamierzonej operacyi, poczęto szeptać, że to zapewne rak w gardle. Sfery rządowe uznały tedy za rzecz stosowną, uspokoić opinię oświadczeniem dr. Virchowa, iż przedłożone mu przez Mackenziego cząstki nowotworu, wydobyte z krtani księcia, nie zdradzają w niczem złośliwego charakteru. Powiedziano też wtedy, że nie trzeba już będzie nowych zarządzać operacyj.

Tymczasem już w niespełna dwa tygodnie potem (8 czerwca) dr. Mackenzie był dokonał drugiej i — jak twierdził — niezawodnie ostatniej operacyi, a pacyent za jego poradą wyjechał do Anglii, zamieszkał w Norwood, tuż pod Londynem, wziął udział w jubileuszowej uroczystości królowej Wiktoryi i po 19 dniach (27 czerwca) musiał się po raz trzeci poddać operacyi.

Wycięte cząstki narośli posłano znowu do dr. Virchowa, który także tym razem zapewniał, że nowotwór jest niewinnem zgrubieniem skóry i nie przesądza o żadnem niebezpieczeństwie.

Następca tronu podróżował potem po Szkocyi i miał się w istocie znacznie lepiej. Dnia 1 września wyjechał przez Frankfurt i Monachium do Toblach, gdzie przybył także dr. Mackenzie; 25 września, skutkiem nastania chłodnego powietrza, wyjechał książę do Wenecyi, następnie zaś na czas krótki udał się do Baveno nad Lago Maggiore.

Dr. Mackenzie badał go tam 12 z. m., znalazł jednak w stanie pacyenta pewne niepocieszające objawy, mianowicie chroniczny katar krtani, skłonność do zapalenia przewodów oddechowych, a nadto skłonność do zwyrodnienia tkanki pod błoną śluzową.

Skutkiem tego zalecił Mackenzie pacyentowi pobyt w cieplejszym klimacie, i książę dnia 3-go listopada powrócił do San Remo.

Bawiący przy nim asystent Mackenziego, dr. Howell, zrazu nie zauważył nic niepokojącego. Nagle pokazała się w gardle księcia nowa narośl i Howell wezwał telegraficznie Mackenzi'ego, aby niezwłocznie przybywał.

Już samo nagłe pojawienie się nowej narośli słusznie może wzbudzać podejrzenie co do jej natury. Przytem narośl ta — jak Mackenzie skonstatował — ma charakter o wiele złośliwszy niż poprzednie, zagnieździła się zaś w odległości pół cala poniżej wiązadeł głosowych, tak, iż operacyi nie można będzie wykonać przez jamę ustną, lecz trzeba będzie rozkroić gardło; tymczasem jest ono wewnątrz nabrzmiałe, zaognione i plamami pokryte.

Nie chcąc na siebie brać całej odpowiedzialności, powołał Mackenzie do konsylium głośnych laryngoskopów: dra Schröttera z Wiednia i dr. Krausego z Berlina.

Z Berlina donoszą pod dniem wczorajszym:

Operacya u niemieckiego następcy tronu została wstrzymaną do czasu przybycia zawezwanych lekarzy. Nowe narośle można widzieć bez mikroskopu. Są one charakteru złośliwego. Jeżeli będzie możliwem, to zapewne znów część oderwą, żeby dr. Virchow takowe zbadał. Tymczasem używają środków łagodzących, a mianowicie bryłek lodowych. Konsylium odbędzie się dzisiaj. Dr. Mackenzie sprzeciwia się jeszcze operacyi zewnętrznej. Chory jest spokojny i przechadza się, gdyż pogoda sprzyja. — Wiedeńscy specyaliści od dawna są przekonani, iż nie ma żadnej nadziei. Virchow oświadczył, iż nie przypuszcza złych narośli i spodziewa się tylko nabrzmienia w skutek zapalenia, chociaż i to jest niebezpieczne. — Organiczna narośl jest złośliwą i wymaga czasu. Zapewniają, iż narośl rosła przez 14 dni. Zajęcie tchawic jest groźne. Dwór wiedział, że choroba trwa i że może nastąpić pogorszenie, tylko publiczność sądziła inaczej.

Specyalista berliński, dr. Bergmann, utrzymuje stanowczo, że operacya jest konieczną, gdy natomiast dr. Mackenzie uważa natychmiastowe niebezpieczeństwo jako wykluczone, i próbować chce wprzódy odciąć kawałek narośli.

Książę Wilhelm miał się wyrazić przed odjazdem do San Remo, iż gdyby lekarze uważali za konieczną większą operacyę, nie pozwoli na to, by następca tronu był operowany na obczyznie, musiałby wrócić do Berlina. Tylko gdyby niebezpieczeństwo było bardzo bliskie, lub gdyby lekarze uważali podróż za szkodliwą, zgodziłby się na operacyę w San Remo.

Z San Remo donoszą drogą telegraficzną pod dn. 8 b. m.:

Po trzech operacyach, dokonanych dawniej przez dr. Mackenzie'go, nastąpił obecnie zwrot, którego się najbardziej obawiano, a mianowicie dostrzeżono strukturalne zmiany głębszych chrząstek. Dr. Mackenzie odwołuje się do swoich zastrzeżeń kilkakrotnych, że do stycznia nic pewnego orzec nie można; okazuje się teraz we właściwem świetle sprzeczność jego opinii z rezultatem trzykrotnych badań prof. Virchova, który oświadczył się kategorycznie przeciw istnieniu raka.

Powołany został do niemieckiego następcy tronu także lekarz frankfurcki, Schmidt. W krtani chorego dostrzeżono wiele plam i silne nabrzmienie.

Wypadki bułgarskie.

Z Konstantynopola piszą do *Pol. Corr.* pod dniem 5 b. m., iż w sprawie bułgarskiej panuje tam jak największe zamięszanie, albowiem nie zdołano dotychczas znaleść dyplomatycznego wyjścia w żadnym zgoła kierunku. Zdaje się, iż obecny stan rzeczy potrwa jeszcze czas dłuższy, na czem Bułgarya nie straci.

Z kół Delegacyi węgierskiej donoszą do *Pester Lloyda*, iż sprawa uznania ks. Ferdynanda Koburga księciem bułgarskim jest obecnie przedmiotem dyplomatycznych rokowań.

Rusk. Kurj. zaznacza, iż wypadki bułgarskie nie wpłynęły bynajmniej na zmniejszenie sympatyj ruskich dla młodych Bułgarów:

„Oburzający stan rzeczy w Bułgaryi, pisze ten dziennik, nie zmniejszył sympatyj naszego rządu do ludu bułgarskiego. Rząd nasz, jak poprzednio, tak i teraz okazuje poparcie i roztacza opiekę nad pojedyńczymi Bułgarami. Za dowód tego może służyć pomiędzy innemi ta okoliczność, iż młodsi oficerowie bułgarscy, a także i osoby prywatne, pragnące wykształcić się w naukach, będą nadal dopuszczane do naszych wyższych szkół wojskowych i cywilnych. Aby ułatwić Bułgarom wstępowanie do naszych zakładów naukowych, postanowiono na przyszłość asygnować 22.900 rs. rocznie na koszta ich utrzymania i przejazd do Rossyi.“

Sprawa i proces Caffarela.

Dnia 7 b. m. rozpoczął się w Paryżu, przed sądem policyi poprawczej proces Caffarela i spólników.

Stanęły przed kratkami cztery kobiety: Limousin, Ratazzi, Bourteuil-Veron i Des Préaux, tudzież Caffarel. Senator, gen. d'Andlau, sądzony jest zaocznie.

Caffarel utrzymuje, że z panią Limousin wszedł dopiero wtedy w stosunki, kiedy pokazała mu bilet gen. Boulangera z wielkiemi grzecznościami dla niej, zkąd miał prawo wnosić, że kobieta ta zasługuje na poważne traktowanie. O wyjednanie orderów zabiegał w sposób legalny i jawny.

Powszechną ciekawość budzi figura pani Limousin.

Przedstawia się ona wprost jako zwiędła, pomalowana kokietka, nie zaś, wedle zapowiedzi reporterów bulwarowych, jako istota demonicznie oddziaływająca, aczkolwiek nie bez manier dziwacznych.

Utrzymuje ona, że znając opłakane stosunki materyalne Caffarella, który zabrnał w długi lichwiarskie, a zmuszonego utrzymywać na dużej stopie dom rodzinny, pragnęła przyjść mu w pomoc. W tym celu, jako osoba, żyjąca z interesów, pośredniczyła pomiędzy Caffarelem a osobami, pragnącemi w łatwy sposób przyozdobić się orderem. Oskarżona sądzi, że postępowanie takie jest każdemu dozwolone.

Pani Ratazzi, żona małego urzędnika, posiadała osobny salon, wytwornie urządzony, ubierała się najwykwintniej, nazywano ją hrabiną. Pośredniczyła ona również, jak twierdzi, legalnie.

W podobny sposób zeznają panie: Bourteuil i Des Préaux. Wierzyły one we wpływy Caffarella i d'Andlau, miały zresztą znajomych, oddziaływających wprost na ministra wojny, generała Boulangera. Nie oszukiwały nikogo, lecz zarabiały w sposób, jaki im się dzięki okolicznościom nasuwał.

Oskarżeni agenci (z których jeden odebrał sobie życie), zasłaniają się również legalnością środków, użytych do celów dla nich korzystnych.

Nazwiska Wilsona dotąd nikt do rozprawy sądowej nie wmieszał.

Caffarel twierdzi, że za usługi swoje pieniędzy nie brał.

KRONIKA

(*x*) **Wydział krajowy**, jak wiadomo, co roku zdaje sprawę Sejmowi o stanie sceny polskiej we Lwowie. Sprawozdania te oparte bywają zwykle na opinii komitetu artystycznego nadzorującego teatr. Poniżej zamieszczamy ustęp o teatrze we Lwowie, który znachodzi się w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego, które ma być przedłożonem Sejmowi na zbliżającej się sesyi.

Subwencya uchwalona dla dramatu i komedyi w kwocie 10.000 zł została przedsiębiorstwu teatralnemu wypłaconą w zwykły sposób w ratach kwartalnych po stwierdzeniu, że w tym dziale scena lwowska tak pod względem personalu, jak doboru sztuk i wystawy scenicznej odpowiada wszelkim słusznym wymaganiom. Inaczej rzecz się ma z operą. Subwencyę dla opery w kwocie 10.000 zł uchwalił Sejm z zastrzeżeniem, iż zostanie przez znawców stwierdzonem że wykonanie oper podczas 30 wieczorów odpowiadało wymaganiom artystycznym. Kiedy więc z początkiem marca br. przedsiębiorstwo teatru wniosło prośbę o wypłatę połowy subwencyi operowej, Wydział krajowy w myśl powyższej uchwały zażądał sprawozdania komisyi teatralnej, która wyraziła opinię, że z 20 przedstawień opery, danych w miesiącach styczniu i lutym, tylko dziesięć mogło zadowolić wymagania artystyczne. Z tego powodu Wydział krajowy wyasygnował dyrekcyi teatru tylko jedną trzecią część subwencyi w kwocie 1666 zł. 33 ct., a zarazem zawezwał dyrekcyę, aby wymienione w sprawozdaniu komisyi braki jak najrychlej usunęła, w szczególności zaś, aby postarała się w jak najkrótszym czasie o nowe instrumenta dęte dla orkiestry. Wniesione pod dniem 22 marca br. ponowne podanie o wypłatę drugiej i trzeciej części subwencyi zwrócił Wydział krajowy dyrekcyi teatru bez skutku z odwołaniem się do swej uchwały powyższej, według której dalsza wypłata subwencyi aż do sprawienia nowych instrumentów dętych wstrzymaną została.

W październiku wypłaconą została reszta subwencyi na operę, pod warunkiem, iżby dyrekcya w tym sezonie do końca 1887 r. dała przepisaną liczbę przedstawień opery. Pozostawiono zaś ocenieniu Sejmu, który pod ten czas

będzie zebrany, czy wykonanie tych oper odpowiadać będzie wymogom artystycznym i czy dyrekcya zasługuje na dalszą subwencyę.

O teatrze w Krakowie przedłożyła komisya artystyczna Wydziałowi krajowemu dwa obszerne półroczne sprawozdania, w których wyraża swe uznanie dla przedsiębiorstwa teatru i oświadcza się bez żadnych zastrzeżeń za wypłatą subwencyi krajowej.

Wedle sprawozdań, przedłożonych przez komitet nadzorujący scenę ruską, obejmujących czas od 1 lipca 1886 do końca czerwca 1887, rozwija się teatr ruski nader korzystnie. Gościł on w okresie powyżej wskazanym w Podwołoczyskach, Trembowli, Strussowie, Tarnopolu, Złoczowie, Przemyślu, Dobromilu, Kołomyi, Czerniowcach, Wyżnicy, Kossowie, Horodence, Czortkowie, Manasterzyskach, Buczaczu i Stanisławowie, dając co tydzień przynajmniej cztery przedstawienia. We Lwowie bawił od 4 listopada do 25 grudnia, w którym to czasie dał z powodzeniem dwa przedstawienia w teatrze hr. Skarbka.

— **Dyrekcya gal. kasy Oszczędności** ogłasza konkurs na wypracowanie projektu gmachu dla kasy Oszczędności. Wyznaczone zostały trzy nagrody dla trzech bezwzględnie najlepszych projektów, mianowicie 2.000 zł., 1.500 i 1.000 zł. Oprócz tego dyrekcya zastrzega sobie prawo zakupienia dalszych trzech najodpowiedniejszych projektów po 600 zł. — Termin ostatni do nadsyłania projektów naznaczony na 31 marca 1888 r. Szczegółowego programu konkursu i planu sytuacyjnego dostarcza dyrekcya kasy Oszczędności za zgłoszeniem się.

(s) **l'Abbé Constantin**, słynna i prześliczna powieść Ludwika Halevyego, która zjednała autorowi krzesło w Akademii francuskiej, została przerobioną na komedyę przez p. Crémieux i przedstawioną w paryskim teatrze *Gymnase* z ogromnem powodzeniem. Jest to jeden z największych sukcesów teatralnych od lat wielu. Dramaturg umiał szczęśliwie zachować czarujący wdzięk powieści. Mamy nadzieję, że dyrekcya naszego teatru postara się wkrótce o tę sympatyczną sztukę, tembardziej, że nie obfitujemy w nowości, któreby były ozdobą repertoaru.

— **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę, dnia 12 b. m., wieczorek muzykalny pod kierownictwem i ze współudziałem p. Ludwika Marka, z następującym programem: 1) Saint-Saëns: koncert *g-moll* I. i III. część na fortepian z akompaniamentem, odegra panna K. Koziołówna. 2) Moniuszko: Recitativo i arya z opery *Halka*, odśpiewa panna Hermina Patkiewicz. 3) Wieniawski: Legenda i mazurek, odegra na skrzypcach p. Steinberger. 4) Donizetti: *La zingara*, arya koncertowa, odśpiewa panna Patkiewicz. 5) Liszt: Fantazya węgierska, odegra panna Wandzia Likendorf. 6) Gounod: Ballada i arya z klejnotami z opery *Faust*, odśpiewa panna H. Patkiewicz. Początek o godzinie wpół do 8 wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4 po południu.

— **Przewodniczący „Lutni"** podaje do wiadomości, że doroczne Walne Zgromadzenie członków dla wysłuchania sprawozdania i wyboru Zarządu odbędzie się dnia 28 b. m.

— **Zarząd „Biblioteki słuchaczów prawa"** wzywa ponownie tych panów, którzy mimo kilkakrotnego wezwania nie zwrócili wypożyczonych przed laty książek i skryptów, aby do dnia 20 b. m. obowiązkowi temu zadość uczynili. W przeciwnym razie po tym dniu zarząd ogłosi w gazetach ich nazwiska z podaniem stanowiska, jakie zajmują, wytaczając równocześnie kroki sądowe.

— **Walne zgromadzenie** członków „Biblioteki słuchaczów prawa" odbędzie się d. 13 b. m. o godz. 4 po południu w uniwersytecie, w sali III.

— **Poufne zebranie leśników** (II w półroczu zimowem) odbędzie się we wtorek, dnia 15 b. m., o godzinie 6 wieczorem, w sali dyrekcyi dóbr państwowych, przy ulicy Kopernika l. 20.

— **Przewiezienie zwłok śp. Józefa Kasznicy** z dworca kolei żelaznej w Krakowie na cmentarz do własnego grobu, nastąpiło wczoraj o godzinie wpół do 4 po południu. Na całą godzinę przed wyruszeniem okrytego mnóstwem wieńców karawanu, który poprzedzał ks. kanonik Pelczar wraz z duchowieństwem, tłumy publiczności zalegały miejsce, z którego kondukt miał się rozpocząć. Wśród obecnych, prócz najbliższych krewnych, przeważną część stanowili profesorowie uniwersytetu, koledzy szkolni zmarłego i wielu z jego przyjaciół, których zmarły tylu liczył ilu znajomych, następnie prezydent miasta, dr. Szlachtowski, prezydent sądu krajowego, Jasiński, kilku wojskowych wyższej rangi, liczny poczet dam i publiczność wszelkich warstw społecznych. Między wieńcami znajdował się złożony wskutek telegramu otrzymanego z Warszawy, przez dra Emila Szwarca wieniec z napisem: „Od byłych uczniów i przyjaciół profesora Kasznicy z Warszawy".

— **Posadę w Kongo** otrzymał i w tych dniach podążył tam p. Lucyan Brzostowicz, technik, który czynny był dotąd w jednej z fabryk warszawskich.

— **Zamknięcie opery nadwornej** w Wiedniu, z powodu braków w urządzeniu oświetlenia elektrycznego, o którem wczoraj doniósł telegram, ma potrwać 8 dni.

— **Stan powietrza.** Barometr opadł. Prognoza na dobę, następującą od godziny 12 w południe dnia 10 b. m., według spostrzeżeń stacyi c. k. Szkoły politechnicznej: Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około 5°C., niebo zamglone, powietrze wilgotne, deszcz.

Najniższa temperatura była dziś nad ranem i wynosiła 6·4°C., najwyższa była 10·6°C.

Stan barometru, zredukowany na poziom morza, był dziś o 9 rano 759·9 mm.

— **Przytrzymano** wczoraj przy stawie Pełczyńskim kobietę niewiadomego nazwiska, w podeszłym wieku która chciała się rzucić do stawu w zamiarze samobójczym. Ponieważ nieszczęśliwa zdradzała obłęd, przeto oddano ją do miejskiego komisaryatu, celem zarządzenia dalszej nad nią opieki.

— **Ciężkie obrażenie ciała** odniosła onegdaj wieczór 15 letnia córka buchhaltera T. pod l. 36 na Zniesieniu. Rozlawszy naftę na podłogę przy nalewaniu lampy odrzuciła ona palącą się zapałkę na podłogę, skutkiem czego rozlana nafta zapaliła się a płomienie ogarnęły suknię nieszczęśliwej, która straciwszy przytomność wybiegła na ganek, gdzie dopiero ogień na niej ugaszono.

— **Zwłoki** izraelickiego dziecka, płci męskiej, liczącego około 3 miesięcy, wydobyto wczoraj rano ze studni pod l. 30 przy ul. Gródeckiej. Stwierdzono, że było to dziecko Feigi Gelberówny, 20-letniej sługi, pochodzącej z Krystynopola, która tam kątem mieszkała i skutkiem zaległego kilkumiesięcznego czynszu została onegdaj wieczór wraz z dzieckiem bez litości z mieszkania wyrzucona. Gelberówna zeznała, że chorowite już od dłuższego czasu dziecię zmarło tej samej nocy, skutkiem chłodu i głodu, a również nie miała środków pogrzebania go, więc wrzuciła je do tej studni. Zwłoki, na których lekarz miejski, dr. Tatarczuch, nie znalazł widocznych śladów gwałtu, zostały do kostnicy głównego szpitala oddane, zaś Feigę Gelber odstawiono do sądu kraj. karnego.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono chirurgiczne instrumenta z futeralikiem, wartości 40 zł.; nożyce blacharskie.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: W dobrach swoich, w Hohendorfie, na ziemi Malborskiej, ś. p. Alikantary Donimirski, senior polskiego obywatelstwa Prus Króleskich. Zmarły urodził się w roku 1807, w czasie zajęcia Prus przez wojska francuskie, a w zeszłym roku, otoczony powszechnym szacunkiem, obchodził rzadką uroczystość złotego wesela. Do śmierci zachował umysł żywy i interes dla wszystkich spraw publicznych. — W Toruniu znany biograf Kopernika, dr. Leopold Prowe. Dzieło jego o naszym astronomie tłómaczone było na dziewięć języków. — W Richmond-Victoria, w Australii, Seweryn Kościesza Rakowski, górnik, w 80 roku życia.

— **Pożar.** W Stryju zgorzały dnia 7. b. m. wieczorem dwie realności. Stratę właściciele, w połowie ubezpieczoną, oceniają na 6.000 zł. Nieobstrone obchodzenie się ze światłem było, jak się zdaje, przyczyną nieszczęścia.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, otwartą jest codziennie od godziny 11 rano do 7 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

(J) **Opera.** Wczorajszego przedstawienia „Fausta" niepodobna nazwać szczęśliwem. Pan Matteo Mattei (Schlafenberg) śpiewał wprawdzie w niektórych ustępach swej partyi znacznie czyściej, aniżeli za pierwszym swym występem w „Trubadurze"; całość jednak przedstawiła się pod względem intonacyi arcyniepewnie a pod względem dramatycznym i muzykalnym nader słabo. Podziwiamy u młodego śpiewaka głos prześliczny, zapał i uczucie, ale dotychczas nie widzimy u niego ani odrobiny artyzmu, to też wcale się nie wahamy wypowiedzieć otwarcie, iż na dobrą sprawę należałoby, ażeby p. Schlafenberg zamiast występować dzisiaj na scenie i śpiewać pierwszorzędne partye, udał się do któregoś z znakomitych nauczycieli na dwa lub trzy lata nauki. Nie każdy może jechać do Włoch i uczyć się tam lat kilka, to prawda; może być, że stosunki p. Schlafenberga nie pozwalają dzisiaj na taką podróż, uważamy sobie jednak za obowiązek wypowiedzieć zdanie nasze otwarcie, choćby dla tego samego tylko, iż przekonani jesteśmy, że sympatycznego śpiewaka czeka przyszłość świetna. Przedewszystkiem należy go jednak przy każdej sposobności przed forsowaniem, które dla głosu jego zgubnem stać się musi. Dewizą p. Schlafenberga powinno być dzisiaj „piano": *Chi va piano, va sano, chi va sano, va lontano* mówi włoskie przysłowie. Zanim mu się uda uzbierać fundusz konieczny do przeprowadzenia racyonalnej nauki, niechajże z tym skarbem, który ma w głosie obchodzi się jak najoszczędniej.

Barytonista p. Giardini (Gärtner) w niczem się nie zmienił od czasu ostatniego swego występu w „Trubadurze". Czułostkowość, dobra a nawet pożądana w pieśniach Abta, Gumberta, Tostiego, Denzy etc. etc. na scenie efektu nie robi. Zapewniano nas, iż p. Gärtner śpiewać ma doskonale pieśni Schumana, Franza, Jensena etc. Trudno nam jakoś i w to uwierzyć. Pieśni te wymagają w pierwszej linii deklamacyi, której u p. Gärtnera nie umieliśmy dostrzedz zgoła. Włoszczyzna, jaką się posługuje jest lichego gatunku, trąci niemczyzną w każdem słowie a wymowa niekiedy przesadnie wyraźna a bardzo często zupełnie niezrozumiała, śpiewowi jego wcale uroku nie dodaje. Największy zarzut, jaki czynimy p. Gärtnerowi, tyczy się emisyi. Każdy ton wyższy wychodzi u niego ściśnięty gardłem. Powiadają niektórzy, że to niemiecka metoda. Słyszeliśmy bardzo wielu barytonistów niemieckich, u których nawet śladu tej „metody" nie było. Dość wymienić nazwiska artystów takich, jak Beck, Schelper, Gura, Hill, Kindermann, Reichmann etc. etc. — Zdaniem naszem istnieje na świecie jedna tylko metoda śpiewu — a tą jest metoda „piękna". Trzymają jej się też dobrzy śpiewacy wszystkich narodowości.

Debiutantka wczorajsza, panna Cecylia Porth jest uczenicą pani Artôt. Znakomita ta śpiewaczka umiała nauczyć muzykalną uczennicę nie jednej pięknej frazy, umiała dodać jej gustu, wytłómaczyć sytuacyę sceniczną i nadać wielu ustępom partyi Małgorzaty odpowiedni wyraz, ale nie umiała i nie mogła dać głosu, którego natura pannie Porth odmówiła. Być może, iż gdyby panna Porth pojechała była do pani Artôt wówczas, kiedy głos jej, z natury i tak dość wątły, nie sforsował się jeszcze długoletniem wadliwem śpiewaniem — rezultat tej nauki byłby bardziej zadowalniającym. Dzisiaj niestety, nic innego powiedzieć nie możemy jak tylko to jedno, że panna Porth stać się może kiedyś przy pracy i po odbyciu odpowiednich studyów — wyborną nawet nauczycielką śpiewu — ale dobrą sceniczną śpiewaczką nie będzie nigdy.

Z prawdziwą przyjemnością słuchaliśmy śpiewu pana Jeromina. Śpiewak to w całem tego słowa znaczeniu dobry. Głos piękny i silny, emisya poprawna, wymowa doskonała, gra pełna miary i gustu, czynią z niego akwizycyę wielce dla każdego teatru pożądaną. Wypada nam tylko życzyć operze naszej więcej sił takich jak pan Jeromin, a wtedy nie będzie miała czego zazdrościć zagranicznym scenom. Małą partyjkę Marty odśpiewała pani Kasprowiczowa z należytym wyrazem a grała z humorem i werwą. Pani Radwan śpiewała partyę Siebla i wywiązała się z zadania swego dosyć szczęśliwie. Strój jedynie wydał nam się nie ze wszystkiem stosownym. Chóry trzymały się dobrze. Zadziwiła nas zmiana, jaką dostrzegliśmy wczoraj w układzie sceny kościelnej. Dotychczas praktykowano zawsze, że Małgorzata modli się w przedsionku kościoła lub też przed kościołem. Wczoraj scena ta odegrała się w wnętrzu kościoła. Nadto Mefisto, który zawsze w scenie tej śpiewa ukryty za filarem, stanął wczoraj tuż za modlącą się Małgorzatą i straszył ją swoją postacią. W „Fauście" Goethego scena ta istotnie odgrywa się kościele, ale „złego ducha" (nie Mefisty) Małgorzata na oczy nie widzi. W scenarjuszu operowym rzecz się ma o tyle inaczej, że Małgorzata mdleje właśnie w chwili, kiedy chcąc wejść do kościoła widzi jak drzwi z trzaskiem przed nią się zamykają. — Znakomity nasz kapelmistrz pan Jarecki i orkiestra dokazywali cudów goniąc uciekających przed taktem śpiewaków.

* * *

(J) **Operetka.** Dwie jednoaktowe operetki i komedya wypełniły program wczorajszego wieczoru i zwabiły do teatru wcale liczny zastęp publiczności. „Lizka i Frycek" Offenbacha nie odznacza się wprawdzie ani zbyt piękną muzyką, ani librettem dowcipnem, daje jednak p. Zimajerowej i panu Skalskiemu możność rozwinięcia humoru, którego im obojgu, jak wiadomo, nigdy nie brak. Pomiędzy jednoaktowemi operetkami Offenbacha znajdują się istne klejnociki muzyczne, których wznowienie wielce byłoby pożądanem, a w każdym razie daleko bardziej interesującem aniżeli wystawianie błahych ramot w rodzaju „Wagabundy", „Don Cezara" itd. „Piosnka Fortunia", „Wesele przy latarniach", „Mąż za drzwiami", „Gaduły", „Wyspa Tulipatan" itd. zawierają numera pełne wdzięku i świeżości i wykazałyby z pewnością dzisiaj jeszcze sporo siły attrakcyjnej wobec zamiłowanej w operetkach publiczności lwowskiej. „Flotte Bursche" (niewiedzieć dlaczego przetłómaczone na „Junaków") należą do lepszych operetek Suppégo. Wesoły, studencki ton panujący na scenie, zręcznie wpleciona motywa znanych pieśni studenckich takich to: „Gaudeaumus igitur", „Was kommt dort von der Hölz" itd. uczyniły operetkę tę popularną w całych Niemczech i wyrobiły dalmatyńskiemu kompozytorowi głośne imię w świecie operetkowym. Także i z pierwszych operetek Suppégo dałoby się kilka z powodzeniem wznowić na naszej scenie. „Piękna Galatea", „Dziesięć cór na wydaniu", „Lekka kawalerya" podobałyby się niezawodnie daleko więcej aniżeli „Wagabunda".

W „Flotte Bursche" wystąpił po raz pierwszy na naszej scenie w roli skąpca Geiera p. Szutkiewicz. Panu Szutkiewiczowi nie można odmówić pewnej rutyny scenicznej; ale o ile z wczorajszej roli poznać się dało — wrodzonego komizmu posiada nie wiele. Przedstawienie „Burszów" wlokło się wczoraj dosyć leniwo. Należałoby także skrócić nieco przydługą prozę.

* * *

(J) **Pan Rajmund Baczyński,** znany naszej publiczności, utalentowany kompozytor symfonii „Marya" i pięknej uwertury koncertowej „Wiosna", wykończył operę trzyaktową pod tytułem „Mściwój". P. Baczyński zamierza przesłać operę swoją dyrekcyi teatru lwowskiego w celu wystawienia jej na naszej scenie. Niewątpliwie dyrekcya skorzysta z tej sposobności i zapozna nas w bieżącym sezonie z nową operą polską. Nasza literatura muzykalno-dramatyczna takjest ubogą, iż każdy objaw pracy na tem polu witać należy radośnie. Sądzimy, iż najważniejszym i najmilszym obowiązkiem dyrekcyi polskich teatrów powinno być wystawianie dzieł polskich, dopomaganie młodym naszym talentom do uzyskania sławy i bodaj w ten sposób przyczynienia się do wzrostu i rozwoju sztuki polskiej.

Z Izby sądowej.

(Nadużycie władzy urzędowej.)

(Ciąg dalszy.)

(L) Stosownie do zapadłej w sobotę uchwały trybunału, nastąpił dzisiaj dalszy ciąg przerwanej dnia 5 b. m. rozprawy.

Przewodniczący, radca p. Malarkiewicz, oznajmił co następuje: Zgodnie z uchwałą trybunału, powziętą w d. 5 b. m., odniósł się trybunał do tutejszej Izby adwokatów, ażeby dla oskarżonych mianowała trzech obrońców z urzędu. Izba adwokatów odpowiedziała, że nie widzi się spowodowaną uczynić zadość wezwaniu trybunału, a to dla tego, iż trybunał nie wymienił jej powodów, dla których ustanowił obrońców z urzędu, a powtóre dla tego, iż czas jest za krótki, tak, że nowo mianowani obrońcy nie mogliby dostatecznie poinformować się i przygotować do obrony. Według jasnego brzmienia §§. 41 i 42 proc. karn., Izba adwokacka nie miała i nie ma prawa zastanawiać się nad tem, dla jakich powodów sąd wyznaczył obrońców z urzędu. Prawo ustanawiania obrońców z urzędu, w myśl §. 42 proc. karn., należy wyłącznie do sądu, a Izba adwokatów ma tylko wymienić nazwiska tych obrońców. Utarł się już nawet zwyczaj, że w wypadkach, w których sąd ustanawia obrońców z urzędu, wysyła ten sąd do Izby adwokackiej gotowe blankiety, które Izba ta wypełnia tylko imieniem i nazwiskiem tego adwokata lub koncypienta adwokackiego, który ma z urzędu bronić oskarżonego. Ale w niniejszym wypadku podał nawet trybunał powody, dla których był zniewolony ustanowić trzech obrońców z urzędu; powodem tym było demonstracyjne uchylenie się dotychczasowych sześciu obrońców od dalszej obrony. Tymczasem Izba adwokacka w swojej odpowiedzi, zastanawiając się nad tem, dlaczego sąd wyznacza obrońców z urzędu, daje niejako do zrozumienia, że trybunał nie przestrzegał ściśle postanowień procedury karnej, i zaznacza dalej, że nie wie, czy obrońcy z urzędu zostali dlatego ustanowieni, iż oskarżeni zrzekli się prawa wybrania sobie obrońców własnych, czy też dlatego, iż są ubodzy. Jakoż — jak powiedziałem — w myśl postanowień ustawy, nie jest rzeczą Izby adwokackiej badać powody, dla których sąd ustanowił obrońców z urzędu; obowiązkiem tej Izby było wymienić tylko nazwiska trzech obrońców. Co do rzekomej krótkości czasu, to Izba adwokatów nie miała również prawa oceniania, czy czas do poinformowania się jest za krótki, czy też dostateczny. W tej mierze może decydować tylko sam obrońca; tylko on sam może ocenić, czy w tym lub owym terminie może się poinformować o tej lub owej sprawie, i tylko ten obrońca może ocenić, czy jest dostatecznie poinformowany. Wobec odpowiedzi Izby adwokackiej miał trybunał przed sobą dwie alternatywy: 1) albo ponownie udać się do Izby adwokackiej z wezwaniem o wymienienie nazwisk trzech obrońców z urzędu, albo też 2) z uwagi na to, że sprawa się zaostrzyła, uważać odpowiedź Izby adwokackiej za odmowną w tym sensie, iż rzeczona Izbą nie chce korzystać z przysługującego jej prawa §. 42-go procedury karnej co do wymienienia nazwisk tych obrońców z urzędu. Trybunał był zdania,

że należy przyjąć tę drugą alternatywę, a mianowicie, że Izba adwokacka nie chce korzystać z przysługującego jej prawa zawartego w §. 42 proc. karn., i dlatego, korzystając z postanowienia §. 43 proc. karn., udał się trybunał do prezydyum sądu krajowego karnego z wnioskiem, co do mianowania trzech obrońców z grona egzaminowanych sędziów. Prezydyum przychyliło się do tego wniosku i mianowało pp.: adjunkta sądowego, **Koberweina**, obrońcą oskarżonych Rolnego i Puszczyńskiego; adjunkta dr. **Sopotnickiego**, obrońcą oskarżonych Karpa i Majera Rappaporta; a auskultanta p. **Ohanowicza**, obrońcą Petrego i Kopla Rappaporta. Ażeby zaś na przyszłość nie narażać trybunału na odmowną odpowiedź Izby adwokackiej, uchwalił trybunał całą tę sprawę przedłożyć prezydyum sądu krajowego do dalszego urzędowania właściwego.

Wczoraj wpłynęło podanie, podpisane przez wszystkich oskarżonych; zawiadamiają oni trybunał, że udawali się do wszystkich pp. adwokatów, ale żaden z nich nie chciał podjąć się obrony dlatego, że brak im czasu do należytego poinformowania się. Oskarżeni proszą tedy o odroczenie rozprawy na kilka dni. Dzisiaj zaś wpłynęło podanie podpisane przez Rolnego i Puszczyńskiego; w tem podaniu oznajmiają oskarżeni, że dr. Dzieździelewicz oświadczył gotowość objęcia obrony dalszej, ale prosił również o wyznaczenie dłuższego terminu, w ciągu którego mógłby należycie się przygotować do obrony. Co do tych dwóch podań — mówi dalej radca p. Malarkiewicz — muszę zaznaczyć, że z powodów już wyżej wyłuszczonych a zawartych także w uchwale zapadłej w sobotę, oskarżeni mają obecnie trzech obrońców z urzędu, co do których trybunał nie ma pewności, czy są należycie przygotowani do sumiennego prowadzenia obrony. W tej mierze mogą oni tylko sami wypowiedzieć swoją opinię, ja zaś zaznaczam tylko, że dzisiaj ma być słuchany najgłówniejszy świadek, p. Haas, z którego zeznań mogą pp. obrońcy w głównych zarysach poinformować się o stanie sprawy; ja mogę ich poinformować o tem, co się dotychczas tu działo — a jeżeliby informacye te były jeszcze niewystarczające, wolno im postąpić tak, jak im sumienie będzie nakazywało.

P. **Koberwein** popierając prośbę oskarżonych, prosi ze swej strony o odroczenie rozprawy na 3 — 4 dni; oskarżony p. **Petry** uprasza o odroczenie na 8—10 dni, ażeby oskarżonym daną była możność wybrania sobie innych obrońców; do prośby p. Petrego przychylają się wszyscy inni oskarżeni.

Prokurator p. **Girtler**, który zajął dziś trybunę oskarżyciela publicznego, w towarzystwie zastępcy p. Hayderera, oznajmił, że zajście, jakiego sala sądowa była widownią w sobotę zeszłą, zajście, dotychczas w praktyce sądowej nieznane, zniewala go do zaznaczenia stanowiska, jakie prokuratorya państwa zająć musi w wypadku niniejszym. Dwa tygodnie trwa rozprawa, prowadzona z nadzwyczajną sumiennością, bezstronnością i oględnością. Trybunał bada jak najsumienniej wszystkie okoliczności przemawiające za oskarżonymi i przeciw oskarżonym, a w chwili, w której rozprawa, a mianowicie postępowanie dowodowe miało się ku końcowi, zachodzi wypadek najmniej spodziewany, wypadek, niemający najmniejszego związku z samą sprawą: jeden z obrońców, a to dr. T. Szydłowski, czuje się obrażonym wystąpieniem świadka, a więc osoby trzeciej, i domaga się ukarania tej osoby. Trybunał, trzymając się ściśle postanowień ustawy, oświadcza, że nie jest kompetentnym do osądzenia tej sprawy i odmawia żądaniu dr. Szydłowskiego co do ukarania p. Haasa. Innej uchwały trubunał powziąć nie mógł, a dr. Szydłowskiemu przysługiwało prawo szukania satysfakcyi w innej drodze. Tymczasem dr. Szydłowski, a wspólnie z nim jego koledzy, biorący udział w obronie, poddają uchwałę sądową krytyce ujemnej, czego czynić nie wolno; co więcej, pięciu obrońców solidaryzuje się z wystąpieniem dr. Szydłowskiego i wszyscy, ostentacyjnie, opuszczają salę sądową. Trybunał, korzystając z przysługującego mu prawa, w granicach wytkniętych ustawą, nakłada za to wystąpienie demonstracyjne karę na dr. Maxa i dr. Szydłowskiego, a czterech innych obrońców nie pociąga do odpowiedzialności. Ja — powiada p. prokurator — mniemam, że trybunał nie wyczerpał jeszcze wszystkich środków przysługujących mu z ustawy; sądzę, że zawinili nietylko pp. dr. Max i dr. Szydłowski, ale zawinili także inni pp. obrońcy, którzy solidaryzują się z wystąpieniem dr. Szydłowskiego, którzy więc ubliżyli przezto powadze sądu i naruszyli winny mu szacunek. Jakoż wnoszę: Trybunał powziąć raczy dodatkową uchwałę, pociągającą do odpowiedzialności także czterech innych pp. obrońców w tej sprawie udział biorących, i w tym celu uda się do wyższego sądu krajowego z wnioskiem, ażeby kandydatów adwokackich pp.: dr. T. Szydłowskiego, dr. Loewensteina i dr. Sołowija wykreślił z listy obrońców; co się zaś tyczy adwokatów: dr. J. Popiela i dr. Dulęby udać się raczy trybunał do Izby adwokatów z wnioskiem o wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego wymienionym pp. adwokatom. Solidarne wystąpienie wszystkich wymienionych pp. obrońców naruszyło powagę trybunału i pp. sędziów przysięgłych a nie można dopuścić, ażeby czy to jednostka, czy nawet instytucya zbiorowa ubliżała powadze sądu przez ujemne krytykowanie jego uchwał. Wypadek niniejszy jest jedyny w swoim rodzaju i musi być należycie skarcony; nie należy stwarzać precedensu, bo *„cavcant consules....“* jeżeli powaga sądu zostanie naruszoną. A ponieważ w całej tej sprawie także Izba adwokatów odmowną swoją odpowiedzią ubliżyła niejako powadze sądu, przeto raczy trybunał sprawę tę podać do wiadomości władz wyższych z wnioskiem o stosowne zarządzenie.

Co do wniosków oskarżonych, tyczących się odroczenia rozprawy, popiera p. prokurator zasadniczo ten wniosek i wnosi ze swej strony, ażeby z uwagi na to, iż rozprawa trwa już dość długo i że ważne szczegóły, które wyszły na jaw podczas rozprawy, przez ciągłe przerwy mogłyby się zatrzeć w pamięci pp. sędziów przysięgłych, trybunał przerwał rozprawę do soboty; gdyby się zaś trybunał do tego wniosku przychylić nie mógł, naówczas prosi p. prokurator o odroczenie całej rozprawy do najbliższej kadencyi sądów przysięgłych.

Trybunał, po dłuższej naradzie, załatwiając wszystkie powyższe wnioski, uchwalił co następuje:

Przedewszystkiem orzekł trybunał, że po myśli §. 299 proc. karn. jest kompetentnym do ocenienia winy pp. obrońców co do niewłaściwego ich zachowania się podczas rozprawy. Wszelkie inne elokubracye, wygłoszone już nawet publicznie na ten temat, nie mają najmniejszej podstawy. Jakoż uznając się kompetentnym uchwalił trybunał dodatkowo, przychylając się do wniosku p. prokuratora, udać się do wyższego sądu krajowego z wnioskiem o wykreślenie dr. Tadeusza Szydłowskiego z listy obrońców, a co do dr. Maxa udać się do Izby adwokatów o wytoczenie mu śledztwa dyscyplinarnego.

Co do czterech innych obrońców nie przychylił się trybunał do wniosku p. prokuratora z powodów wyłuszczonych już w uchwale powziętej w sobotę a nadto także z powodu, że ci pp. obrońcy w ciągu niniejszej rozprawy nie ściągnęli na siebie żadnej nagany ze strony trybunału. Dalej odmówił trybunał życzeniu oskarżonych co do odroczenia rozprawy na 8 — 10 dni, w celu wyszukania sobie nowych obrońców, a to dla tego, iż oskarżeni mają już obrońców z urzędu i nie ma pewności, czy zdołają sobie wyszukać nowych obrońców; nie przychylił się również do wniosku p. prokuratora co do odroczenia całej rozprawy do najbliższej kadencyi sądów przysięgłych, a natomiast, przychylając się do wniosku obrońcy p. Koberweina, odroczył rozprawę do wtorku, dnia 15 b. m.

Z powodu odmownej uchwały co do odroczenia rozprawy do najbliższej kadencyi sądów przysięgłych, zastrzegł sobie p. prokurator ewentualne wniesienie zażalenia nieważności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GOSPODARSTWO I HANDEL

*** **Targ zbożowy.** *) Dnia 10 listopada 1887 r.

Lwów. Za 100 klg. Pszenica czerwona 6·35 do 6·90. Pszenica biała —·— do —·—. Pszenica żółta —·— do —·—. Żyto 4·30 do 4·90. Jęczmień browarny 3·75 do 6·50. Jęczmień na paszę 3·50 do —·—. Owies 4·— do 4.40. Groch do gotowania —·— do 5·00. Groch na paszę 4·50 do 8·50. Kukurudza —·— do 5·50. Hreczka —·— do 5·50. Koniczyna czerwona 36·— do 45·—. Tymotka —·— do —·—. Fasola —·— do 6.50. Bób —·— do —·—. Wyka 4.— do 4·50. Rzepak 9.75 do 10.70. Spirytus —·— do —·—.

Tarnopol, pszenica 6·15 do 6·85, żyto 4·20 do 4·80, jęczmień browarny 3·65 do 6·50, owies 3·80 do 4·30, groch 4·— do 8·—, wyka 4·— do 4·50, rzepak 9·50 do 10·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 30·42 do 42·—, koniczyna biała 40·— do 48·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 6·10 do 6·80 żyto 4·— do 4·70, jęczmień 3·50 do 6·— owies 3·70 do 4·25, groch 4·— do 8·—, wyka 3·50 do 4·50, rzepak n. 9·— do 10·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 22·—, do 40·—, koniczyna biała 37·— do 50·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 6·50 do 7·15, żyto 4·50 do 5·10, jęczmień 4·— do 6·50, owies 4·10 do 4·65, groch 4·75 do 8·50, wyka 4·15 do 4·70, rzepak 10·— do 10·70, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 46·—, koniczyna biała 40·— do 55·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 20·— do 60.— zł. za 56 kilo, loco Lwów, bez odbiercy.

Nowy chmiel od 50 do 75 zł. za 56 kilo.

Okowita gotowa za 10.000 litrów prc. loco Lwów 23 — do 24·— zł.

Usposobienie spokojne.

*) Przedruk wzbroniony.

OSTATNIA POCZTA

Ze Lwowa piszą do *Czasu*: **Sejm** uchwalając subwencyę na ekspedycyę naukową prof. dr. Smolki do Rzymu dla badania archiwów Watykańskich, równocześnie wezwał Rząd, aby ze swojej strony użyczył subwencyi tworzącemu się osobnemu oddziałowi polskiemu austryackiego instytutu dla studyów historycznych w Rzymie. Na tę uchwałę sejmową nadeszła obecnie przychylna odpowiedź p. Ministra dr. Gautscha. Oświadcza on gotowość do wspierania historyków polskiej narodowości, udających się do Rzymu dla poszukiwań naukowych w archiwum Watykańskiem, z tem jedynem a wśród obecnych stosunków finansowych państwa niestety zrozumiałem zastrzeżeniem, że subwencyonowanie to odbywać się będzie w miarę środków, stojących do dyspozycyi p. Ministra oświaty. P. Minister dr. Gautsch oznajmia dalej, że w tym roku nie otrzymał jeszcze żadnej prośby o stypendyum tego rodzaju, więc nie może ocenić potrzeby, a tem samem nie może także już w tej chwili powziąć decyzyi na punkcie finansowym.

Najd. Arcyksiążę **Otto**, porucznik stojącego w Bernie załogą 6 pułku dragonów, przybył przedwczoraj na stały pobyt do tego miasta. Małżonka Najd. Arcyksięcia, Najd. Arcyksiężna Marya Józefa przybędzie tam dopiero później.

Do Wiednia przybył przedwczoraj c. k. sekretarz ambasady w Paryżu, hr. Andrzej **Potocki**.

Wiener Abendpost pisze: Domysłom co do drogi, jaką **obierze car** w powrocie z Kopenhagi do Petersburga, położono obecnie kres stanowczy. Car przybędzie wraz z rodziną w **przyszłym tygodniu do Berlina** i zamieszka w pałacu ambasady rossyjskiej. Gdyby zdrowie monarchy niemieckiego na to pozwoliło, odbędzie się wielki obiad galowy w zamku cesarskim.

Wedle depeszy ze **Strassburga**, **niemieckie władze graniczne** miały otrzymać z Berlina surowe polecenie unikania wszystkiego, coby mogło wpływać na wzburzenie opinii publicznej we Francyi, lub dać rządowi francuskiemu powód do niezadowolenia. O wydaniu tego rozporządzenia zawiadomił ambasador niemiecki, hr. Münster, ministra Flourensa już przed kilkoma dniami.

Ogólny zjazd delegatów z **Prus Zachodnich, Poznańskiego i Szląska**, celem założenia protestu przeciw usunięciu nauki języka polskiego ze szkół, odbędzie się w dniu 15 b. m.

Z **Petersburga** donoszą do berlińskiej *Kreutz Ztg.* z dobrego rzekomo źródła, iż w kołach tamtejszych liczą się na seryo z ewentualnością **ustąpienia p. Giersa**. Nie ma zgoła żadnych na to danych, kto będzie jego następcą. Pogłoska o zastąpieniu w Konstantynopolu p. Nelidowa hr. Ignatiewem nie znajduje wiary.

Do *Politische Correspondenz* donoszą z Rygi, że uchwały tych gmin i korporacyj, które, skutkiem wprowadzenia języka rossyjskiego jako wykładowego w szkołach ludowych, postanowiły zaprzestać płacenia swych udziałów na koszta utrzymania tych szkół, zostały przez rząd uznane za nieważne.

Gubernator ryski polecił wszystkim urzędom sobie podległym, aby zaprzestały całkiem używać języka niemieckiego jako urzędowego, a posługiwały się wyłącznie tylko językiem rossyjskim. Nawet przyłączanie tłómaczeń niemieckich do oryginałów rossyjskich w wszelkiej korespondencyi urzędowej zostało zakazanem.

Moniteur de Rome ogłasza **program uroczystości**, jakie odbędą się w Watykanie z okazyi 50-letniego **jubileuszu kapłańskiego Papieża Leona XII.** Papież przyjmie dnia 31. grudnia międzynarodową deputacyę komitetów, zajmujących się urządzeniem uroczystości, a nazajutrz odprawi mszę jubileuszową. Dnia 2. stycznia odbędzie się akt wygłaszania poematów i mów przez znakomitości świata literackiego. W dniach 3. 4. i 5. stycznia papież będzie przyjmował włoskich i zagranicznych pielgrzymów. Dnia 6. stycznia otworzy Ojciec św. w obecności kardynałów, ciała dyplomatycznego i t. d. wystawę Watykańską.

Dzienniki watykańskie potwierdzają, że papieski sekretaryat zajęty jest obecnie przygotowaniem **dokumentu** z powodu znanej mowy ministra Crispiego. Charakter tego dokumentu ma być stanowczy.

Francuska prasa monarchiczna jest bardzo niezadowolona z uchwalonej przez Izbę ankiety parlamentarnej. Dzienniki tej barwy odzywają się mniej więcej z takiem zapatrywaniem: „Szerszy zakres, nadany śledztwu, nie dotknie Wilsona, ale wszystkiego albo niczego, a tem samem będzie bezprzedmiotowem śledztwem, ankieta więc będzie komedyą“.

Dzienniki partyi radykalnej tryumfują tymczasem, chociaż najskrajniejsi, takzwani nieprzejednani, są równie niezadowoleni jak monarchiści. Według *Voltaire*, manewr „prawicy został sparaliżowany, a lewica dowiodła, że nie unika światła, ale nie ma stanowczo ochoty iść w zasadzkę“.

Gaulois ubolewa jak inne dzienniki konserwatywne, że obecnie ankieta może dotknąć wszystkich, tylko nie ludzi z pałacu Elisée, którzy zwyciężyli, a *Figaro* dodaje, że ankieta zagmatwa tylko sprawę i akcyę utrudni.

O prawdopodobnych skutkach **wyprawy zbrojnej Włoch przeciw Abissynii**, donosi korespondent rzymski *Figara*: Rząd włoski posyłał do kardynała Massaia, który 35 lat przepędził w Etyopii, dwóch wysokich urzędników, ażeby go rozpytali o najdogodniejszą drogę dla wyprawy włoskiej przeciw Abisynii. Kardynał wyraził obawę, że w Rzymie łudzą się co do skutków ekspedycyi z Massawy. Abissynia posiada o wiele wyższą cywilizacyę w gałęzi wojskowej, niż przypuszczają. Wojska jej są karne i waleczne, szczególnie kawalerya zorganizowana jest na wzór lekkiej kawaleryi europejskiej. Kawalerya ta utrudni Włochom wtargnięcie w głąb kraju, ponieważ przetnie komunikacye na tyłach armii. Taktyka Abissyńczyków będzie taka, jak arabska: udawać odwrót nagły, ażeby nieprzyjaciela znęcić z linii, a potem pojedyncze części sił zbrojnych niszczyć. Kardynał wyrażał się w ogóle bardzo pessymistycznie. Skończył zdaniem, że wojna będzie prawdopodobnie bardzo długą i dobrzeby było, gdyby się nie skończyła klęską.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 10 listopada. Komisya wojskowa Delegacyi węgierskiej, obradowała wczoraj dalej nad karabinami repetierowemi. P. Minister wojny, zabierając kilkakrotnie głos w ciągu rozprawy, dawał żądane wyjaśnienia co do obowiązujących obecnie stosunków umowy z fabryką broni w Steyer, co do tejże pretensyi o wynagrodzenie, dalej co do urządzenia drugiej fabryki broni i co do dążeń Mocarstw, zaprzyjaźnionych w sprawie zaprowadzenia karabinów o małym wylocie. P. Minister zaznaczył, że tak samo jak w roku ubiegłym uznaje całkowicie słuszność dążenia ku urządzeniu drugiej fabryki broni. Na pytanie, czy sporządzone już karabiny systemu Mannlichera o 11-milim. wylocie, zostaną do uzbrojenia tylko prowizorycznie użyte, odpowiada p. Minister, iż w kwestyi tej na razie nie może dać wyjaśnienia, gdyż rozstrzygnięcie jej musi być pozostawione przyszłości. Do uzbrojenia karabinami o 11-milim. wylocie wybierano takie korpusy, których wojska są terytoryalnie rozproszone i które w najbliższych latach zostaną jak najmniej dotknięte zmianą miejsca załogowania. Postarano się także, aby wszystkie zakłady rezerwowe zostały zaopatrzone odpowiednią amunicyą.

Na zapytanie del. Szalay'a oświadcza p. Minister, że urządzenie zapasu rezerwowych karabinów zostało ograniczonem i musi być odłożonem na przyszłość aż do ukończenia całkowitego uzbrojenia nowemi karabinami. Odpowiadając na uwagi mowców opozycyjnych, zwrócił się p. Minister wojny przeciw zarzutowi, jakoby on od roku ubiegłego popadł w wahanie się i jakoby sam zaproponował wprowadzenie nowego systemu karabinów, wykazując na modelach 8-mio- i 11to-milim. karabinów, iż karabiny te, z wyjątkiem wiercenia lufy są jednakiej konstrukcyi i obadwa są systemu Mannlichera. P. Minister zastrzega się przeciw zarzutowi pochopnego postępowania w roku ubiegłym przy wprowadzeniu karabinów systemu Mannlichera, wskazuje na ówczesne położenie przymusowe, które zniewalało do wyrównania ubytku karabinów z zapasu rezerwowego; dalej podnosi poprzednie dokładne wypróbowanie karabinu Mannlichera przez wojska i wykazuje, że karabin repetierowy o 11-milimetrowym wylocie przewyższa we względzie ballistycznym tak karabin systemu Werndla jak i inne karabiny częstopalne. Już w roku ubiegłym panowało przekonanie, że prędzej czy później przyjść musi do wprowadzenia karabinów o małym wylocie, nie można było tylko przewidzieć, kiedy to może nastąpić. Dopiero gdy przez udatną kombinacyę wszystkich czynników, jak ładunku prochowego, wagi pocisku etc. etc. z równoczesnem pominięciem pierwotnie zamierzanego osiągnięcia idealnej szybkości pocisku — udało się stworzyć dobry karabin o małym wylocie, i gdy wszystkie warunki takiej broni zostały ku zadowoleniu pana Ministra spełnione, nie wahał się tenże ani chwili z wprowadzeniem karabinów o małym wylocie, którego zalety polegają: na małej wadze nabojów, a w następstwie na możności obdzielania żołnierzy większą ilością patronów, większej stałości linii strzału, znacznie większej głębokości wnikania pocisków i wypróbowanym już doskonałym mechanizmie systemu Mannlichera. Za zaniechanie wprowadzenia tego karabinu, p. Minister nie mógłby był przyjąć odpowiedzialności. P. Minister wyłuszcza dalej szczegółowo zalety nowego karabinu i wady ofiarowanych mu w ostatnich czasach do nabycia różnych nowych systemów broni, i przychodzi do wniosku, że wszystkie najnowsze ulepszenia broni nie wpływają na wartość wprowadzonych karabinów, gdyż ulepszenia te nie zmieniają wcale ich konstrukcyi.

W toku rozpraw podniósł p. minister honwedów, gen. Fejervary, lojalne postąpienie p. Ministra wojny w kwestyi urządzenia drugiej fabryki karabinów, nadmieniając przytem, iż takowe ma przedewszystkiem na celu o ile możności jak najszybsze przeprowadzenie akcyi uzbrojenia armii nową bronią.

Prezes gabinetu p. Tisza zaznaczył, iż interesa Monarchii wymagają tego, aby istniało kilka fabryk broni, co wzięto także pod rozwagę. Zainicyowane z przedsiębiorcami rokowania pozwalają liczyć na pomyślny rezultat i to tem pewniej, iż p. Minister wojny gotów jest, skoro zostanie urządzoną odpowiednia celowi fabryka węgierska, pozynić w niej zamówienia.

Po krótkiem jeszcze przemówieniu p. Ministra gen. Bylandt-Rheidta, prezes gabinetu p. Tisza reasumując rozprawy stwierdził, iż skutkiem przyjęcia nowego kalibru, koszta nabycia broni nie zwiększą się wcale.

Komisya przyjęła do wiadomości oświadczenie p. Ministra wojny tej treści, iż skoro zostaną pokryte pierwsze potrzeby, uda się z późniejszemi zamówieniami do mającej się urządzić drugiej fabryki broni.

Następnie uchwaliła komisya odnośną pozycyę w wysokości 15,512.500 złr.

Wiedeń, 10 listopada. (*Tel. pryw.*) W Ministerstwie sprawiedliwości pracują obecnie nad projektem ustawy o zaprowadzeniu postępowania drobiazgowego dla spraw handlowych aż do wysokości 500 zł.

Najj. Pan wróci 16 t. m. z Gödölö.

Peszt, 10 listopada. (*Tel. pr.*) Najj. Pan weźmie udział w uroczystości jubileuszowej towarzystwa ochrony dzieci, jaka odbędzie się tutaj dnia 20 b. m.

Bukareszt, 10 listopada. Dziennik *Etoile Roumaine* zaprzecza doniesieniu, jakoby kierownik poselstwa greckiego Duretti miał być odwołany skutkiem rzekomych zajść pomiędzy Rumunią a Grecyą. Stosunki pomiędzy oboma temi państwami są wyborne.

Berlin, 10 listopada. (*Tel pryw.*) *Voss. Ztg.* donosi, że członkowie ciała dyplomatycznego uskarżali się w ostatnich czasach z powodu naruszenia tajemnicy listów ze strony poczt rossyjskich. Wiele listów adresowanych do tutejszych ambasad nosiło widoczne ślady, że były w drodze otwarte.

Berlin, 10 listopada. (*Tel. pr.*) Sądzą tutaj powszechnie, że w razie gdyby okazała się potrzebną większa operacya u następcy tronu niemieckiego, wróci tenże do Berlina. W pałacu przygotowano już nawet apartamenta na jego przyjęcie.

Rzym, 10 listopada. Delegaci austro-węgierscy dla zawarcia traktatu handlowego, odjechali do Wiednia, celem zasiągnięcia definitywnych instrukcyj i powrócą we środę. Tok rokowań jest pomyślnym.

Rzym, 10 listopada. Książę Wilhelm przybył w towarzystwie dr. Krausego wczoraj wieczór do San Remo. Cesarzewicz niemiecki odbywa codziennie przechadzki. Wczoraj wieczór odbyła się konsultacya.

San Remo, 10 listopada. (*Tel. prywat.*) Professor dr. Schrötter z Wiednia i dr. Krause z Berlina przybyli tutaj wczoraj po południu. Równocześnie przybył syn następcy tronu ks. Wilhelm. Zbadanie gardła nie wydało pomyślnego rezultatu.

Paryż, 10 listopada. Krąży tu pogłoska, że zdarzenie zaszłe na wczorajszej rozprawie przeciw generałowi Caffarelowi, odnoszące się do dwu dawniej datowanych listów Wilsona, wywołała interpelacyę w Izbie. Zajście to może sprowadzić przesilenie gabinetu, względnie przesilenie prezydentury.

Londyn, 10 listopada. Do dziennika *Standard* donoszą z San Remo, że konsultacya lekarzy wykazała, iż stan gardła niemieckiego następcy tronu nie jest niebezpiecznym a symptomaty nie są niepokojące. Sposób leczenia dr. Mackenzie'go będzie przeprowadzany dalej.

Londyn, 10 listopada. Na bankiecie lorda mera, oświadczył lord Salisbury, że Ejub chan poddał się rządowi indyjskiemu. Co do położenia w Europie, podniósł, że nie ma nic obecnie niepokojącego, ale w obec panującego współubiegania się na polu uzbrojeń, byłoby dziwacznem spodziewać się całkowitego spokoju, chociaż właśnie olbrzymia potęga nowoczesnej broni pokój zapewnia bardziej niż kiedykolwiek. Anglia dąży tylko do utrzymania traktatów pokojowych oraz obecnej konstelacyi europejskiej i do niezawisłości wolnych ludów, a w tych dążnościach nie jest ograniczona na samą siebie. Przez uregulowanie kwestyi kanału Suezkiego i kwestyi Hebrydów zostało usuniętem naprężenie pomiędzy Francyą a Anglią i zapewnione zostały widoki pokoju. W końcu podniósł lord Salisbury sympatycznie mowy Crispi'ego i hr. Kalnoky'ego, które wzmocniły w świecie nadzieję utrzymania pokoju.

Kopenhaga, dnia 10 listopada. Według dotychczasowych dyspozycyj car wraz z familią wyjedzie 15 lub 16 b. m. do Berlina.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 9 listopada 1887, godzina 5 minut 35. Akcye kredytowe 280·— Anglo-Austr. —·—, Unionbank —·—, Kolej Karola Ludwika 211·75, Południowa —·—, Renta papierowa 81.42, Galic. listy zastawne —·— Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1883 —·—, Napoleondor 9.92·—, Rubel papierowy —·—.

Wiedeń, 10 listopada 1887 r. godzina 10 min. 35. Akcye kredytowe 278.90, Anglo-Austr. —.—, Unionbank 210·75, Kolej Karola Ludwika 211 50. Południowa 84 25. Renta papierowa —.— 5% Galic. hip. listy zastawne 103·25 Galic. oblig. indemn —·—, do —·— 4½% listy zastawne banku krajowego 95.— 4½% pożyczka krajowa z 1883 roku —·— Napoleondor 9.92·50, Rubel papierowy —·—. Usposobienie mocne.

Telegramy zbożowe z d. 9. listopada 1887, Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —·— do —·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— od —·—, zł., owies —·—, do —·—; okowita per 10·000 litr procent 25 37 do 25 50 złr. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·— spirytus —·— kukurudza —·— Kolonia —·— rzepak —·— do —·— zł., 100 kilogr. na wiosnę Budapeszt: Pszenica na jesień 7 32 do 7 34 zł Berlin: Pszenica żółta (na sierpień) 157·25 do —·—, żyto —·— m. spirytus 98 89, rzepakowy olej —·— Paryż: mąka 49.10 kilogr. —·— olej rzepakowy —·—. fr., spirytus —·—. —·—.

Odpowiedzialny Redaktor **Adam Krechowiecki**.

Nadesłane.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 9 listopada 1887

		płacą		żądają	
		walutą austr.			
		złr.	ct.	złr	ct.
1. Akcye za sztukę.					
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	bez kupona	211	—	214	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	bez kupona	219	50	222	50
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	bez kupona	281	—	286	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	bez kupona	211	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.					
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	bez kupona bieżącego	—	—	—	—
„ „ „ 5 pr. w. a.	bez kupona bieżącego	99	40	100	40
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	bez kupona bieżącego	102	25	103	25
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los. 51 l.	bez kupona bieżącego	95	—	96	—
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	bez kupona bieżącego	100	50	101	50
„ „ „ 4 pr. w. a.	bez kupona bieżącego	95	—	96	—
„ „ „ 5 pr. los. w 37 l.	bez kupona bieżącego	100	50	101	50
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.	bez kupona bieżącego	91	25	92	25
„ „ 4½ prc. „ „ 52	bez kupona bieżącego	95	50	96	50
„ „ 4 prc. „ „ 56	bez kupona bieżącego	90	25	91	25
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi	bez kupona bieżącego		51	54	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2½ pr. w. a. w likwidacyi			45	48	—
3. Listy dłużne za 100 zł.					
Ogóln. rol. kred. Zakładu dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.		—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz. galic. 5 pr. m. k.		104	—	105	—
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańsk. (daw. 6 pr.) 3 pr. wa.		100	—	101	—
Obligi komunalne Banku krajowego 5. pr, w. a. I emisyi					
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.		103	75	—	—
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4½ pr. wa.		93	75	94	75
5. Losy miasta Krakowa		18	50	20	50
„ Stanisławowa		33	50	35	50
6. Monety					
Dukat holenderski		5	82	5	92
Dukat cesarski		5	87	5	97
Napoleondor		9	86	9	96
Półimperyał		10	23	10	33
Rubel rossyjski srebrny		1	40	1	50
„ „ papierowy		1	10¼	1	12¼
100 marek niemieckich		61	29	61	85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

z dnia 8. listopada 1887

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	81.55	81.75
luty-sierpień	81.55	81.75
Jednolity dług państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	82.70	82.90
kwiecień-październik	83.05	83.25
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	130 50	131.—
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	134.75	135.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5. prc.	138.75	139.25
„ „ 1864 po 100 złr.	170.—	170.50
„ „ 1864 po 50 złr.	170.—	170.50
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zastw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	160.—	160.50
Renta papierowa 5 prc. z r. 1881	96.40	96 60
Austr. renta zł. wolna od podat. 4prc.	112.—	112 20
2. Obligacye indem. 5 prc. (za złr. m. k.)		
Czech	109.50	—.—
Bukowiny	104.50	—.—
Galicyi	104.25	105 75
Niższej Austryi	109.25	109 75
Siedmiogrodu	104.25	104.75
Węgier	104.75	105.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	110.75	111.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	280.40	280.70
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	562.—	567.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 zł.	889.—	891.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	347.—	349.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Preszow-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2570.—	2575.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	211.50	212.—
Lwów-Czern. kol. i po 200 zł. wa. wsr.	220.50	221.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	221.25	221.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	84.50	84.75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	166.—	167.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	101.20	101.60
„ „ „ premiowe po 3 prc.	102.—	102.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6. pr.	99.50	100.—
„ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	—.—	96.20
„ „ „ „ „ po 5 prc.	100.60	101.—
„ „ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	100.60	101.—
Banku krajow. 4½ pr. wa. los w 51½ l.	95.—	95 35
Obligi komunalne Banku krajowego 5 prc. w. a. I emisyi	100.25	100.75
Gal. banku hip. po 5 prc. w 40 l. wyl	99.50	100 25
Banku austro-węgiersk. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 prc.	101.50	102 25
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc.	102 75	103.25
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	100.—	100 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 prc. w srebrze	101.—	101 30
Kolej północna po 100 zł. m. k.	100.—	100.50
„ „ po 100 zł. w. a.	—.—	—.—
Kolej gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ prc.	101.—	101.50
dtto. dtto. (Jarosław-Sokal)	100 —	100.50
Kol. gal. Lwów.-Czer.-Jass. emis. a 300 zł. 4 prc. w srebrze z r. 1884	81.—	81.50
z r. 1884	90.40	91.—
z r. 1868	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	99.50	100.—
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w.	179.—	179.50
Clarego po 40 zł. m. k.	48.—	49.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	116.50	117.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	27.—	29.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	19.—	19 50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	22.—	22 60
Pożyczka miasta Budy do 40 zł. w. a.	48 25	49 25
Palfiego po 40 zł. m. k.	46.25	47.—
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17.55	17 85
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	12.—	12 0
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.25	19 75
Salma po 40 zł. m. k.	61.—	61 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	61.—	61 50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	34 —	34 75
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	137.—	—.—
„ „ po 50 zł. w. a.	69.75	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	39.—	39 75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	47 50	48 25
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. a.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. a.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. a.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. a.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	125.35	125.65
Paryż za 100 ft.	49 50 —	49.55.—
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.93.—	5.95 —
„ pełnej wagi	5.92.—	5.94 —
Korona	—.—.—	—.—.—
20 frankówka	9.91.—	9.92 50
Rossyjski półimperyał	10.25 —	10.27 —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	—.—	—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

dnia 9. listopada 1887.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	81	45
„ „ „ w srebrze	82	70
Renta w złocie	112	—
5 prc. austr. renta marcowa	96	20
Akcye banku wiedeńskiego	889	—
„ „ kredytowego	279	60
Londyn	125	45
Napoleondor	9	92½
Dukat cesarski men.	5	93
100 marek niemieckich	61	52½

niem kodycylarnego ostatniej woli rozporządzenia z 14go maja 1886 i 19 maja 1886 Karolina Sobolewska z domu Getke wdowa po c. k notaryuszu śp. Eligiuszu Sobolewskim z miejscowości Lasken z królestwa pruskiego pochodząca i że do spadku po niej pozostałego powołani są na podstawie ustawowego porządku dziedziczenia ojciec jej Fryderyk Marcin dw. im. Getke i matka Karolina Dorota dw. im. z Urisswandów Getke ewentualnie brat jej Wilhelm Getke i bratanek Juliusz vel Julian Getke, któremu to ostatniemu spadkodawczyni złoty zegarek męzki z takimże łańcuszkiem jako legat pozostawiła.

Ponieważ spadkobiercy ci są tut. sądowi pow. z życia i miejsca pobytu niewiadomi, przeto wzywa się ich obecnie, by oni w przeciągu jednego roku od zamieszczenia tego edyktu w wiedeńskiej urzędowej gazecie, licząc tem pewniej w tut. sądzie się zgłosili lub też pełnomocnika ustanowili i oświadczenie do spadku tego wnieśli, w przeciwnym bowiem razie niniejsza spadkowa rozprawa z tymi spadkobiercami którzy się do spadku tego oświadczą i z kuratorem dla zawezwanych obecnie spadkobierców w osobie p. Stanisława Granatowskiego z Turki równocześnie ustanowionym, przeprowadzoną zostanie.

Turka dnia 28 października 1887.

L. 5128. (7841 3—3)

C. k. sąd powiatowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Benjamina Welsa, iż w sporze drobiazgowym Natana Galicera przeciwko niemu o 12 zł. z pn. ustanowiono dla niego kuratorem adw. dra Brandta w Mielcu i termin do rozprawy na dzień 29 listopada 1887, godzinę 9 rano wyznaczono.

Mielec, dnia 7 lipca 1887.

L. 12134 (7853 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Antoniego Hartmanna, że w sprawie Rudolfa i Feliksy Białkowskich przeciw niemu o wykreślenie prenotacyi prawa własności do części realności pod Nr. 46/19 w Tarnowie na rzecz jego w stanie czynnym części tejże realności uskutecznionej, termin w myśl § 45 ust. hip. na dzień 18 listopada br. wyznaczony i do obrony praw jego kurator w osobie adwokata dra Wiktora Szaancera ustanowionym został.

W Tarnowie d. 20 października 1887.

L. 44249. (7664 3—3)

C. k. sąd powiatowy miej. del. sek. I we Lwowie wiadomo czyni, że w sprawie c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie przeciw Józefie 1 śl. Legeżyńskiej 2go Halickiej i innym pto 4 rat po 28 zł. 35 ct. a. w. i reszty kapitału 261 zł. 82 ct a. w. z pn. ustanowiono w celu doręczenia niewiadomej z miejsca pobytu Katarzynie z Legieżyńskich Motylewskiej rozstrzygnięcia c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie z dnia 9 listopada 1886 l. 22432 (intymat z dnia 11 grudnia 1886 l. 66179) dla tejże uchwałę z dnia 30 lipca 1887 l. 39527, kuratorem adw. dra Pażdzierę z substytucyą adw. dr. Nathansohna obu we Lwowie.

O tem zawiadamia się Katarzynę z Legieżyńskich Motylewską przez edykta z wezwaniem, aby ustanowionemu kuratorowi potrzebną do przestrzegania praw jej informacyę udzieliła, lub innego zastępcę sobie wybrała, inaczej bowiem szkodliwe skutki ztąd powstać mogące sama sobie przypisze.

Lwów, dnia 30 września 1887.

L. 3044. (7677 2—3)

C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, że dnia 7 lipca 1848 zmarła w Żabiu bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli Justyna Sosyn 2go Mojsiuk.

Gdy sądowi miejsce pobytu powołanej do spadku Jreny Sosyn nie jest znanem, przeto wzywa się tąż, aby w przeciągu roku od dnia poniżnego tutaj się zgłosiła i do spadku oświadczyła, ile że w przeciwnym razie postępowanie spadkowe z ustanowionym dla niej kuratorem Linkienem Hawryszczukiem przeprowadzonem zostanie.

C. k. sąd powiatowy.

Kosów, dnia 19 marca 1887.

L. 4091 (7737 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu w sprawie wykazania płynności i pierwszeństwa pretensyi ciążących w stanie biernym sumy 2754 zł. m. k. dla Honoraty Neumanowskiej, pierwotnie w stanie biernym dóbr Kwiatonowice, a następnie ceny kupna tychże dóbr ciążącej, dla niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli Justyny Groblewskiej i spadkobierców Antoniego Radlera, ustanawia kuratorem do aktu adwokata dr. Zielińskiego z Nowego Sącza, a zastępcą tegoż adwokata dr Barbackiego, i o tem Justynę Groblewską i Antoniego Radlera zawiadamia z wezwaniem, aby o miejscu swego zamieszkania ustanowionemu kuratorowi donieśli, lub innego swego zastępcę sądowi wskazali.

Nowy Sącz dnia 22 lipca 1887.

L. 3830. (7761 2—3)

Niewiadomych z życia i miejsca pobytu Jędrzeja, Annę i Katarzynę Lasaków z Czańca, dzieci zmarłych przed 50 laty Jana i Magdaleny Lasaków, którzy przed około 36 laty wydalili się z Czańca na robotę do Węgier czy Królestwa Polskiego wzywa się, aby do dnia 1 listopada 1888 roku tutejszy sąd obwodowy lub ustanowionego dla nich kuratora adwokata dra Chrzanowskiego w Kentach, o życiu swem i miejscu pobytu zawiadomili, w przeciwnym razie na ponowną prośbę Teresy Konert z Czańca, w celu przeprowadzenia po nich pertraktacyi spadkowej, rozstrzygnienie podania o uznanie ich za zmarłych nastąpi.

Ck. sąd obwodowy.

Wadowice dnia 6 sierpnia 1887.

L. 6315. (7763 2—3)

Podaje do wiadomości że dnia 8 marca 1885 zmarł Jan Charydczakospodarz w Uluczu bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia, zostawiwszy spadkobierców ustawowych Grzegorza Charydczaka i Katarzynę Charydczak.

Wzywa się niewiadomego z miejsca pobytu Grzegorza Charydczaka, aby w przeciągu roku jednego licząc od dnia poniżej wyrażonego, zgłosił się i wniósł oświadczenie do spadku po śp. Janie Charydczaku, w przeciwnym bowiem razie, spadek byłby przeprowadzony z dziedzicem zgłaszającym się i z kuratorem Janem Lewkowiczem dla niego ustanowionym.

C. k. sąd powiatowy

Bircza 10 października 1887.

L. 4 11. (7770 2—3)

W sprawie egzekucyjnej Józefa Szklarskiego przeciw Józefowi Korona pto 100 zł. z pn. w celu doręczenia tusądowej uchwały tabularnej z dnia 27 lutego 1887 ustanawia się dla nieobecnego do Ameryki wyszłego Józefa Korony, kuratorem Franciszka Urbanka z Korczyny, któremu tę uchwałę doręczyć się poleca, o czem Józefa Koronę niniejszem edyktem dla bronienia swych praw się powiadamia.

Z ck. sądu powiatowego.

Krosno dnia 3 sierpnia 1887.

L. 9736. (7776 2—3)

Pozwem z dnia 19go czerwca 1887 l. 6375 zapozwał Julian Stieber Michała Oszytko względnie tegoż prawostępców o uznanie własności jednej czwartej części realności pod l. 384 w Rohatynie, na który pozew do rozprawy ustnej, został termin wyznaczonym na dzień 1 grudnia 1887 o 9 godzinie rano.

O tem zawiadamiam z życia i miejsca pobytu niewiadomych pozwanych z tem, że dla nich został ustanowiony kurator ad litem adwokat tutejszy dr. Lipiner.

C. k. sąd powiatowy

Rohatyn dnia 20 października 1887.

L. 13073. (7779 2—3)

Nieznaną z życia i miejsca pobytu Salomeę Cieszanowską zawiadamia się, że na prośbę Chaima Zehngebotha ze Stryja, z gruntu przy drodze kolejowej w Stryju, wedle Dom. VIII p. 654 n. 1 haer. Jakóba Sawczyńskiego własnego, 150 sążni kwad. wyłączonych zostało, że służące jej prawo służebności używania uliczki do tej realności należącej, na wydzieloną część jako na hipotekę łącznie przeniesione zostało i że do strzeżenia jej praw kuratorem adw. dra Fruchtmanna w Stryju ustanowiono.

Z c. k. sądu powiatowego.

Stryj dnia 18 sierpnia 1887.

L. 4390 (7760 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Wadowicach zawiadamia niniejszem niewiadomych z miejsca pobytu Edwarda, Józefę i Emilię Kuchinków, że na ich rzecz złożył do tutejszo-sądowego depozytu Ludwik Seeling pełnomocnik ks. Maurycego Montleart kwotę 115 zł. 58 ct. i że w skutek tego złożenia dozwolono prenotacyi wykreślenia prawa zastawu dla owej kwoty ze stanu biernego dóbr tabularnych Jastrzębia górna.

Kuratorem dla powyżej wymienionych nieobecnych ustanowiono p. adw. dra Korna w Wadowicach.

Wadowice, d. 15 października 1887.

L. 6339. (7767 2—3)

Dla Maryi Pawłowskiej, z miejsca pobytu niewiadomej ustanawia się Ołeksę Brejłę z Mogielnicy kuratorem w celu doręczenia zapadłej t. s. rezolucyi z 27 marca 1885 l. 1870, w sprawie spadkowej po śp. Hnacie Pawłowskim.

C. k. sąd powiatowy.

Budzanów, d. 27 października 1887.

L. 6596. (7873 2—3)

Ck. sąd powiatowy w Husiatynie zawiadamia rzekomo zmarłego Juliana Bereżańskiego, iż Magdalena z Bereżańskich Dobrucka zapozwała go o unieważnienie intabulacyi jednej trzeciej części pag. 224/1 225/6 i innych z lwh. 16 gminy Krzyweńkie pozwem z d. 18 sierpnia 1887 l. 6596, który do rozprawy na dzień 21 listopada 1887 o godzinie 9 rano zadekretowano i dla niego kuratorem Jana Bekenbacha z Husiatyna ustanowiono.

Dla uniknięcia szkody winien kurand zaopatrzyć kuratora w informacyę lub innego zastępcę sądowi przedstawić.

Husiatyn 15 września 1887.

L. 25514. (7566 3—3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Henryka Wieliczko, iż Wiktor i Franciszka małż. Jordanowie wnieśli przeciw niemu pozew mandatowy do l. 23149/87, w skutek którego uchwałą z dnia 6 września 1887 l. 23149 wydano nakaz zapłaty, którym polecono pozwanemu Henrykowi Wieliczko, aby sumę 3500 zł. w. a. z pn. Wiktorowi i Franciszce Jordanom w dniach 14 zapłacił lub w tym samym czasokresie zarzuty wniósł.

Gdy miejsce pobytu Henryka Wieliczko nie jest wiadomem, przeto wydany nakaz zapłaty doręczono do rąk ustanowionego mu kuratora adw. dra Schoena w Krakowie. Poleca się zatem niewiadomemu z miejsca pobytu Henrykowi Wieliczce, aby przysługujące mu środki obrony przeciw wydanemu nakazowi zapłaty ustanowionemu dlań kuratorowi udzielił, lub aby innego pełnomocnika sobie ustanowił i o tem sąd tutejszy zawiadomił.

Kraków 30 września 1887.

L. 5420 (7900 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Gorczycę z Godowy że Aron Józef Steinmauer wniósł przeciw niemu pozew o zapłacenie 40 złr. w. a wskutek czego wyznaczony został termin do rozprawy drobiazgowej na dzień 23 listopada 1887 godzinę 8 z rana.

Wzywa się zatem Józefa Gorczycę by na terminie tym osobiście się stawił lub ustanowionemu dlań kuratorowi ad actum Zygmuntowi Holcerowi w Strzyżowie informacyę udzielił lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż w razie przeciwnym złe skutki z tego zaniedbania wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

Strzyżów, 4 listopada 1887.

L. 7201 (7896 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Pilźnie zawiadamia Macieja Markowicza z miejsca pobytu niewiadomego, że przeciw niemu Piotr Pawlikiewicz wniósł pozwy pod dniem 6 października 1887 do l. 6752 i 6751 o 325 złr. z pn. i 200 złr. z pn. na które termina do rozprawy na dzień 7 grudnia 1887 wyznaczono, i takowe ustanowionemu dlań kuratorowi ad actum p. Tytusowi Bujnowskiemu c. k. notaryuszowi w Pilźnie doręczono i wzywa się tegoż pozwanego aby przed powyższym terminem albo innego obrońcę sobie obrał i o tem sąd tutejszy uwiadomił, albo też ustanowionemu kuratorowi potrzebnych środków do obrony udzielił w przeciwnym bowiem razie, sam sobie złe skutki przypisze.

C. k. sąd powiatowy.

Pilzno, dnia 23 października 1887.

L. 5543 (7796 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Boryni zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Abrahama Goldreicha, że Jan Liebieg et Comp. wnieśli przeciw niemu na dniu 28go października 1887 l. 5543 awizacyę względem dzierżawy prawa propinacyi w Bachnowatem, Dołżkach i Krywem tudzież folwarków tamże i w Husnem wyżnem i niżnem, że dla niego ustanowiony został kurator w osobie p. Jana Jurkiewica substytuta c. k. notaryusza w Boryni, któremu powyższa awizacya doręczona została.

Wzywa się przeto Abrahama Goldreicha ażeby ustanowionemu kuratorowi dał informacyę lub innego pełnomocnika ustanowił.

Borynia, 31 października 1887.

L. 4501 (7812 1—3)

C. k, sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych Zofię Struchalawą i Michała Wudarskiego iż celem zastępywania ich w sprawie spadkowej po ich ojcu Janie Wudaskim ustanowionym został dla nich kuratorem Jan Walicki.

Tuchów, 20 września 1887.

L. 22414 (7907 1—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie wzywa posiadaczy rzekomo zgubionej książeczki wkładkowej galic. kasy oszczędności we Lwowie wystawionej do nr. 44173, opiewającej na gr. kat. parafię w Berezowie niżnym z pierwotną wkładką wniesioną dnia 30 stycznia 1878 w kwocie 63 zł. 76. w. a. ażeby tę książeczkę w przeciągu sześciu miesięcy licząc od trzeciego ogłoszenia edyktu w urzędowej gazecie lwowskiej sądowi tem pewniej przedłożyli i swe prawa wykazali, ileże w przeciwnym razie ta książeczka za nieważną uznaną zostanie.

Lwów, dnia 4 czerwca 1887.

L. 6246. (7757 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Limanowy ustanawia p. dra Edwarda Bogdaniego adw. w Limanowy kuratorem, ad actum dla nieznanych z miejsca pobytu Adolfa Benzaka i Władysława Zdzieńskiego, w sprawie egzekucyjnej Jana Damasiewicza i Stanisława Marsa pko Adolfowi Benzakowi i Władysławowi Zdzieńskiemu względem zapłacenia kwoty 350 zł. aw. z pn.

Rezolucyę z 23 października 1887 l. 6246 dozwalającą licytacyi baraku egzekutów doręcza ich imieniem kuratorowi.

O tem zawiadamia się egzekutów edyktem z wezwaniem, aby sądowi lub kuratorowi podali miejsce swego pobytu.

C. k. sąd powiatowy.

Limanowa, dnia 23 października 1887.

Z. 5291. (7391 1—3)

Auf Grund des von dem k. k. Kreis- als Handelsgerichte in Wadowice mit Beschluß vom 22. Oktober 1887 Z. 5291, eingeleiteten Amortisations-verfahrens wird der Inhaber:

1. Des vom H. C. Hoffmeister an Eigene Ordre ausgestellten, von dem Bezogenen Remigius Bolek in Lipnik akzeptirten, á tergo mit deu Giri: „H. C. Hoffmeister; Zalen Sie au die Ordre des Wiener Bank-vereines Werth erhalten Gebr. Rohrbeck; Zum Incasso an die löbliche Bielitz-Bialaer, Handels und Gewerbebank in Bielitz Wiener Bankverein, (Unleserliche Unterschriften) und mit dem Vormerke: „Wertherhalten Bielitz Bialaer Handels und Gewerbebank C. T. Förster, Höniger“ versehenen, am 15. Oktober 1887, zalbar gewesenen Wechsels ddto Wien, 17. Mai 1887 über 1200 fl. öW;

2. Des vom Karl Korn an Ordre Karl Korn ausgestellten, vom dem Bezogenen Remigius Bolek in Lipnik akzeptirten, a tergo mit den Giri: „Karl Korn; Zalen Sie au die Ordre der Oesterreichisch-Ungarischen Bank Wertherhalten Salomon Tugenthat und mit dem Vormerk: „Po acquit Filiale der Oest. Ung. Bank“ Bielitz 15. Oktober 1887: Horwath, Zagórski, versehenen am 15. Oktober 1887, zahlbar gewesenen Wechsels ddto Lipnik 15. April 1887 per 600 fl. öW., welche dem Remigius Bolek nach der seinerseits erfolgten Einlösung in Verlust geraten sind, hiemit aufgefordert, den Besitz dieser beiden Wechsel binnen 45 Tagen diesem k. k. Kreisgerichte anzuzeigen, widrigens solche für null und nichtig erklärt werden würden.

Wadowice, am 22. Oktober 1887.

Z. 7880. (7889 1—3)

Vom k. k. Kreisgerichte zu Kolomea wird kundgemacht, daß in Sachen der Golde Reichmann wider Gerschon Josel Grunwerg wegen Auflösung der Gemeinschaft des Exekutions die exekutive Feilbiethung der sub. Nr. 99 in Kolomea, Sniatyner Vorstadt gelegenen nun einen Tabularkörper bildenden Realität am 13 Dezember 1887, und am 17. Jänner 1888, jedesmal 10 Uhr Vormittags im Bureau V abgehalten werden, wird Schätzungs und Ausrufungspreis 513 fl. 94 kr. ö. W.

Vadium 10 prc

Am ersten Termine wird die Realität nur über oder um den Schätzungspreis am zweiten auch unter demselben veräußert werden.

Die übrigen Bedingungen können in der Registratur eingesehen werden.

Kolomea, 13. Oktober 1887.

L. 43863. (7882 1—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż wskutek wniesionego pod dn. 20 października 1887, l. 43863 przez N. R. Fruchsową podania, dozwoloną została tus. uchwałą z dnia 22go października 1887, l. 43863 w dalszym toku wykonania tus. prawomocnego nakazu zapłaty z dnia 24go listopada 1883, l. 49122 na rzecz proszącej N. R. Fruchsowej ponownie na zaspokojenie sumy wekslowej 600 zł. a. w. z pn., przymusowa publiczna sprzedaż ruchomości dłużnika Władysława Ciępielowskiego tus. protokołem z d. 4 stycznia 1884, l. 51008/83 zajętych i oszacowanych, które się mają znajdować w obecnem jego pomieszkaniu pod l. 42 ul. Sykstuska.

Powyższa uchwała doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomemu dłużnikowi Władysławowi Ciępielowskiemu do rąk równocześnie w osobie adwokąta dra Dąbrowskiego ustanowionego kuratora.

Wzywa się niniejszym edyktem dłużnika Władysława Ciepielowskiego, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w sądzie osobiście, albo przez innego zastępcę się zgłosił, i celem przestrzegania swoich praw, stosownych środków użył, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisze.

Lwów, dnia 22 października 1887.

KAZIMIERZ LEWICKI
GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICYI
porcelany, szkła i towarów mięszanych
we Lwowie, ul. Trybunalska l. 6.
Założony w roku 18..

poleca **MUSZLE**
(konchy) morskie, naturalne do pasztecików, mózgu i t. p.
12 sztuk 2 złr.

4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicy Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37. 4687

Najtańsza i najbogatsza
we Lwowie
Wypożyczalnia książek
Stanisława Köhlera,
ulica Batorego L. 28
naprzeciw gimnazyum Fr. nciszka Józefa.
Najświeższe nowości zaraz po wyjściu z druku.
Abonament miesięcznie 40 ct., kaucya 1 złr.
Na prowincyi (10 tomów naraz) abonament 1 zł., kaucya 5 złr.
Zapisywać się można codziennie. 7752

20 parcel do sprzedania
przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego Szopena, Moniuszki i Kazimierzowskiej.
Bliższe informacye udziela właściciel 6996
Emil Bertemilian Brajer.

Główny skład dla Galicyi
Porcelany, szkła
i 7910
towarów mięszanych
pod firmą
Kazimierz Lewicki,
istniejący od lat 42
we Lwowie, przy ul. Trybunalskiej l. 6, będzie bez zmiany prowadzony nadal przez spadkobierców po ś. p. Kazimierzu Lewickim, którzy wszelkich starań dołożą, aby odpowiedzieć godnie zaufaniu i wymogom P. T. publiczności i zachować renome, jakiem firma ta cieszy się od wielu lat.

L. 1720 (7885 1—3)
Konkurs.

Przy Magistracie w mieście Przeworsku opróżniona jest posada kasyera miejskiego z płacą roczną 500 złr.

Kompetujący o tę posadę mają swe własnoręcznie pisane podania w ciągu 14 dni od ostatniego umieszczenia konkursu w „Gazecie Lwowskiej“, wnieść do tutejszego Magistratu.

Do podania dołączyć należy metrykę urodzenia, z gminy stałego swego pobytu, świadectwo moralności zatwierdzone przez urząd parafialny i właściwą władzę polityczną, wykaz dotychczasowego zatrudnienia, tudzież wykaz praktycznego lub teoretycznego uzdolnienia do sprawowania tego urzędu, nareszcie wykaz możności złożenia kaucyi w sumie 1000 złr. w. a.

Posada ta jest prowizoryczną, stałe obsadzenie takowej może nastąpić dopiero po upływie jednego roku służby, a w każdym razie nie pierwej, aż kandydat egzamin z rachunkowości i kasowości z dobrym skutkiem złoży, gdyby go przedtem nie miał.

Magistrat wol. król. miasta.
Przeworsk, dnia 26 października 1887.

Okólnik.

Z powodu zbliżającego się terminu ostatniego zakupu dzieł sztuki do rozlosowania pomiędzy członków Towarzystwa, a ztąd zachodzącej koniecznej potrzeby posiadania do rozporządzenia znaczniejszego funduszu, Dyrekcya Towarzystwa uprasza szanownych członków korespondentów, iżby należytość za akcye rozsprzedane wraz z imienną listą co rychlej, a najpóźniej do dnia 10 grudnia b. r. nadesłać zechcieli. Przyczem nadmienia się, że premia tegoroczna jest już gotowa, przeto zaraz po uregulowaniu rachunku będzie przesłana. 7858

Kraków, dnia 3 listopada 1887.
Dyrekcya Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Młoda osoba
poszukuje umieszczenia w mieście lub na wsi. Mogłaby objąć nadzór nad dziećmi, pomagać w szyciu i w gospodarstwie. Adres: E. L. Tarnów, Strusina 14. 7867

Kaszel i katary.
W obecnej porze, kiedy kaszle, bóle gardła i katary są niemal w każdym domu, zalecają się następujące w skutki wypróbowane znakomite środki lecznicze **premiowane na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.**

Pastylki piersiowe
wyrobu aptekarza
HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.
Pastylki te zawierają roślinne, balsamiczne składniki, na organa oddechowe zbawiennie oddziaływające. Działają niezawodnie w kaszlach, zaflegmieniach, grypie i wszelkich kataralnych cierpieniach płuc i krtani.
Cena 50 ct.

Sławny proszek od kaszlu
„Fiakerpulver“
wyrobu aptekarza
HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.
Proszek ten uśmierza i uchyla wkrótce po zażyciu duszność oraz kaszel.
Cena 30 ct.

Prawdziwe ziółka piersiowe
dra SEEBURGERA.
Według oryginalnej recepty sporządzone, działają ziółka te z niezawodnym skutkiem przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlom, kapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym.
Cena pudełka 20 ct.

Powyższe wyroby z wszelką starannością z wyśmienitych skutecznych składników sporządzone, działają niezawodnie, a skutek tychże liczne świadectwa lekarzy oraz osób prywatnych stwierdzają.
Ostrzega się przed bezwartościowemi naśladownictwami. 7903
Główny skład powyższych środków w aptece
Henryka Blumenfelda
we **Lwowie** (plac Krakowski).

Wobec niebezpieczeństwa cholery koniecznem jest zaopatrzenie się w Ocet desinfekcyjny 6996 44—0
flakon 25 lub 50 ct.
i Trociczki desenfikcyjne
pudełko 10 ct.
środki te radykalnie oczyszczają powietrze od mikrobów zaraźliwych i szkodliwych zdrowiu
poleca
Jan Ihnatowicz
we Lwowie ul. Kopernika l. 3, w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2.

Dr. Behra Nerwowy Ekstrakt
sporządzony z leczniczych roślin według własnej metody, od wielu lat znany znakomity środek na nerwowe słabości, jak bole nerwowe, migreny, ischias, bole krzyży i pacierza, epilepsyę, sparaliżowanie, osłabienie, polucyę.
SCHUTZ-MARKE
Dr. Behra nerwowy ekstrakt używa się na gicht i reumatyzm, sztywność muszkułów, reumatyzm stawów i muszkułów, nerwowy ból głowy i szum uszy. Dr. Behra nerwowy ekstrakt używa się tylko zewnętrznie. Cena flaszki z dokładnem opisaniem użycia 70 ct.
NB. Przy zakupnie tego preparatu uważać należy, aby każda flaszka naj zewnętrznem opakowaniu opatrzoną była powyższą marką ochronną. 7716
Główny skład wysyłkowy: Gloggnitz, Niższa Austrya, w aptece Juliusza Bittnera.
Składy we Lwowie: u Piotra Mikolascha aptekarza, Zygmunta Ruckera aptekarza.

Ogłoszenie.

Podpisany zarządca masy konkursowej Samsona Steina zawiadamia niniejszem wszystkich chęć kupna mających, że w dniu 15 listopada 1887 r. o godzinie 9 przed południem w kancelaryi podpisanego w Kosowie, odbędzie się publiczna sprzedaż ruchomości i pretensyi do tejże masy rozbiorowej należących. Sprzedaż nastąpi za jakąkolwiek cenę najwięcej ofiarującemu bez odpowiedzialności za rzetelność i wierzytelność pretensyi, tudzież ilość i jakość ruchomości, a w szczególności ruchomości będą sprzedane ryczałtowo, pretensyi zaś pojedynczo. Sumę wywołania ruchomości wynosi wartość inwentaryalna 173 zł. 75 ct. 7836

Szczegółowe wykazy sprzedać się mających ruchomości i wierzytelności, można przeglądnąć w godzinach urzędowych w kancelaryi podpisanego.

Dr. Emil Wilkowski.

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK
Parfumerie-Oriza
L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*
ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE
PERFUMY W STANIE STAŁYM
WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ
Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania lub zniszczenia przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE
i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.
ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. | *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.*
6324

ASTMY I KATARY
leczą się przez użycie Rurek zwanych
FUMIGATEUR ESPIC
Duszność — Kaszle — Katary — Newralgije — w PARYŻU sprzedaż hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20. Wymagać podpisu jak obok na każdéj rurce.
W *KRAKOWIE* w aptekach PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.
We *LWOWIE* w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO. 7711

Tylko nieeksplodująca nafta.
R. DITMAR
we Lwowie
Główny skład
GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ
Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego“

sprzedaję 1		
	litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej	25 ct.
	litr nafty gospodarskiej podwójnie rafinowanej	23 ct.
	litr nafty „R. Ditmara niewybuchowej“	35 ct.

Przy jednorazowem zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbiór
opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze; przy 25 litrach 3 centy na litrze; przy beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat. 7713
Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zaoczęwszy we własnym wozie.
Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.
Najodpowiedniejszy olej do lamp poprawnych.
Telefonu Nr. 226.

L. 17975/IV (7880)
C. k. uprzyw. Kolej Arcyksięcia Albrechta.
Obwieszczenie.

Przy losowaniu naszych priorytetów I i II emisyi odbytem w obecności c. k. notaryusza na dniu dzisiejszym: zostały następujące numera wyciągnięte:

XXVIII. losowanie priorytetów w srebrze (I emisyi) 49 sztuk a mianowicie:
Nr. 212, 417, 4099, 5156, 6888, 9867, 12485, 12546, 15245, 15824, 16847, 18050, 18259, 19059, 19375, 19396, 20266, 20419, 24167, 24398, 24672, 26108, 27574, 27689, 28498, 30890, 31368, 31584, 31983, 32614, 33405, 35572, 36029, 36214, 37995, 39147, 39907, 40250, 42085, 43732, 45433, 45725, 46571, 46591, 47794, 49447, 49453, 49622, 50585.

XVI. losowanie priorytetów w złocie (II emisyi) 67 sztuk a mianowicie:
Nr. 282, 680, 903, 1192, 1250, 1481, 1817, 1836, 1872, 2348, 2349, 2809, 3006, 3011, 3108, 3163, 3338, 3592, 3596, 4069, 4597, 4667, 4736, 5017, 5826, 6802, 7220, 7497, 8241, 8464, 9154, 9184, 9461, 9493, 9882, 10171, 10498, 10549, 10861, 11040, 11448, 11694, 12051, 12968, 13321, 13687, 14120, 14295, 14358, 14777, 14937, 15341, 15705, 16395, 16500, 16604, 16620, 16967, 17181, 17213, 17246, 17562, 18105, 18475, 18615, 18860, 19797.

Posiadaczy wyż wymienionych obligów uwiadamia się o tem z tą uwagą, że wypłata tych wylosowanych obligacyi nastąpi począwszy od 1go maja 1888 a mianowicie za priorytety w srebrze (I. emisyi) po 300 złr. w. a. w srebrze od sztuki, a za priorytety w złocie (II emisyi) po 200 złr. w. a. w złocie od sztuki.

Z terminem rzeczonym ustaje wszelkie dalsze oprocentowanie wylosowanych obligacyi.

Z dawnych ciągnień są jeszcze niewypłacone:

Priorytety w srebrze (I emisyi)
Nr. 1285, 1852, 3670, 3764, 5104, 6401, 6719, 8762, 9092, 10297, 10544, 10706, 11745, 11953, 14239, 17007, 17388, 20161, 20374, 20722, 21006, 21348, 21623, 2 8 3, 22176, 23035, 23184, 23253, 24348, 25271, 255538, 25982, 26471, 26981, 27000, 27213, 28167, 28276, 28755, 29502, 29717 30353, 30356, 32274, 34027, 34038, 34215, 34424, 35512, 35638, 36151, 37715, 39670, 40778, 41527, 44251, 45314, 46477, 47353, 47436, 47579, 48188. 50107.

Priorytety w złocie (II emisyi):
Nr. 109, 237, 452, 508, 691, 1029, 1351, 1598, 2925, 3003, 3109, 3280, 3305, 3417, 3484, 3485, 3901, 4280 4891, 5064, 5068, 5287, 5360, 5744, 6178, 6380, 6671, 6737, 6951, 6982, 7005, 7120, 7247, 7302, 7312, 7394, 7683, 7744, 7745, 7888, 7929, 7956, 8180, 8249, 8260, 8370, 8392, 8641, 8700, 8752, 8762, 9134, 9218, 9353, 9402, 9637, 9667, 9718, 9941, 10100, 10219, 10229, 10282, 10290, 10327, 10335, 10443, 10608, 10857, 10977, 10983, 11115, 11130, 11135, 11156, 11203, 11217, 11254, 11263, 11333, 11360, 11398, 11427, 11570, 11591, 11637, 11941, 12164. 12176, 12268, 12328, 12329, 12331, 12355, 12612, 12715, 12980, 13245, 13297, 13370, 13400, 13884, 14421, 14593, 14613, 14665, 14733, 14784, 14899, 15077, 15084, 15235, 15335, 15510, 15569, 15603, 15729, 15741, 15838, 15843, 15885, 15933, 16275, 16764, 16304, 16817, 17095, 17089, 17225, 17461, 17501, 17705, 17834, 18229, 18821, 19094, 19510.

Wiedeń, 1go listopada.

Rada zawiadowcza.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki p